Dziś: Obóz pomajowy rozpada się...

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 177 Wydanie Ł. Rok 67 Czwartek, dnia 5 sierpnia 1937

Święto narodowej Łodzi

Koło Stronnictwa Narodowego na Widzewie (Łódź) obchodziło ub. niedzieli wspaniałą uroczystość poświęcenia sztandaru. Na zdjęciach fragmenty z tej uroczystości (rząd górny od lewej): ogólny widok zebrania uroczystościowego; robotnik Belka na mównicy; rząd drugi od lewej: kpt. Grzegorzak i robotnik Czernik przemawiają; grupa członków S. N. przed kościołem św. Kazimierza na Widzewie z nowo poświęconym sztandarem.

Orzeczenie Komisji Rozjemczej w sprawie zatargu włókienniczego

Przyznano tylko 10 procent podwyżki

Przyznana podwyżka nie poprawi bytu robotników — Z naszego stanowiska robotnikom należała się 25-procentowa podwyżka, w myśl żądań Związku Zawodowego „Praca Polska"

Warszawa. (PAT) Komisja Rozjemcza dla załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okolicy wydała w dniu 3 bm. orzeczenie, rozstrzygające te sprawy sporne, których nie udało się uzgodnić w toku rokowań bezpośrednich i prac komisji mieszanej. Wobec uchylenia się ławników ze strony pracodawców od udziału w orzekaniu i automatycznego ustąpienia ławników robotniczych, komisja rozjemcza wydała orzeczenie w składzie trzech przedstawicieli rządu: głównego inspektora pracy dyr. Klotta, jako przewodniczącego, naczelnika wydziału wytwórczości przemysłowej inż. J. Dembowskiego z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu i sędziego Sądu Okręgowego Z. Zaleskiego z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

Orzeczenie wprowadza od dnia 2 sierpnia rb. 10-procentową podwyżkę płac robotniczych. Od ustalonych w taryfie stawek płac stosowane być mogą w poszczególnych ośrodkach przemysłu włókienniczego poza Łodzią — upusty, mniejsze jednak od dotychczasowych. Dalej orzeczenie podwyższa w granicach od 5 do 20 procent stawki płac tkaczy w tkalniach bawełny, przerabiających jedwab naturalny lub jedwab sztuczny z nitki jednolitej.

W sprawie urlopów orzeczenie postanawia, aby za podstawę obliczenia przeciętnego wynagrodzenia za urlop brano sumę zarobku w okresach rocznych, liczonych od 1 stycznia do 31 grudnia. Orzeczenie utrzymując dotychczasowe przepisy o delegatach robotniczych, wprowadza zasadę, że przy redukcjach, wynikających z ograniczenia produkcji w zakładzie pracy, delegaci będą redukowani tylko w razie konieczności. Ponadto orzeczenie rozciąga stosowane w Łodzi normy odszkodowań dla robotników za postoje również na okręgi podmiejskie.

Orzeczenie obowiązuje od dn. 2 sierpnia rb. do pierwszej soboty po dniu 1 lipca 1938 r. i przy braku wypowiedzena na miesiąc przed tym terminem na rok następny. Orzeczenie obowiązuje na obszarze: m. st. Warszawy, województw: łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, a również tych powiatów województwa łódzkiego, które mają być przyłączone do województwa poznańskiego. Poza tym Komisja Rozjemcza zaleciła powołanie komisji mieszanej, któraby w najbliższym czasie zajęła się ustaleniem norm obsługi wrzecion i maszyn na przędzalniach bawełnianych, odpadkowych, wełny zgrzebnej i wełny czesankowej, opracowaniem regulaminu dla delegatów oraz przygotowaniem w terminie do 20 sierpnia rb. jednolitego tekstu taryfy płac.

*

Jak więc przewidywaliśmy, Komisja Rozjemcza przyznała robotnikom kilka procent podwyżki, podczas gdy Związek Zawodowy „Praca Polska" domagał się 25-procentowej podwyżki.

Mordka „król nieboszczyków"

Sensacyjny proces Żyda karawaniarza i trzech lekarzy żydowskich

Warszawa. — Niebywałą sensacją — zwłaszcza dla Żydów — będzie proces, jaki toczyć się będzie w październiku przed Sądem Okręgowym w Warszawie przeciw „królowi nieboszczyków" Mordce Pinkertowi i trzem lekarzom żydowskim.

Akt oskarżenia, obejmujący 148 stron maszynowego pisma, zarzuca Pinkertowi nieprawdopodobne zdzierstwa i nadużycia w towarzystwie żydowskim „Ostatnia Posługa". Zwłoki niezamożnych Żydów chowano bez rytuału, mimo, iż opłaty pobierano za pogrzeb z pełnym ceremoniałem, pod głowami zmarłych umieszczano woreczki ze zwykłym piaskiem, zamiast piasku z Palestyny, a pobierano zań nader wysokie opłaty.

Aby uniknąć przeprowadzenia sekcji zwłok w wypadkach nagłej śmierci Pinkert wszedł w porozumienie z trójką oskarżonych lekarzy, którzy bez skrupułów fałszowali okoliczności, towarzyszące zgonom i wystawiali świadectwa, stwierdzające śmierć naturalną. Oczywiście, iż kosztowało to olbrzymie sumy, które znowu pozwalały Pinkertowi prowadzić wystawny tryb życia. Na urządzanych przezeń ucztach nie raz zdarzało się, że pijani goście wznosili toasty i wiwaty na cześć... nieboszczyków.

W szeregu poprzednich artykułów uzasadniliśmy dostatecznie słuszność żądań „Pracy Polskiej" oraz uzasadniliśmy konieczność takiej podwyżki z punktu widzenia narodowego. Orzeczenie Komisji Rozjemczej, przyznające robotnikom 10 pct podwyżki uważamy za niedostateczne i nie rozwązujące kwestii bytu robotnika polskiego.

Do sprawy orzeczenia Komisji jak również do wypływających z tego orzeczenia wniosków powrócimy.

Gdyby do granicy było bliżej...

Pomimo wstydu... — Odważnie i rzeczowo — Na przełomie

Łódź, 3 sierpnia

Są fakty, o których w normalnych warunkach wstydzimy się pisać. Fakty przykre, bolesne, godzące w naszą dumę narodową, bardzo źle o nas świadczące...

Zazwyczaj ukrywamy je. Polacy bowiem nie chorują, tak jak Rosjanie, na samobiczowanie się. Wolimy ukryć przed oczyma obcych takie wypadki, aby we „własnych czterech ścianach" naprawić usterki, zapobiec powtarzaniu się tych przykrych wypadków. Co jednak należy czynić, gdy fakty są, gdy liczba ich rośnie, a nic się nie robi, aby usunąć przyczyny tych wypadków. Nie łudźmy się bowiem. Aby usunąć fakty, aby zapobiec pewnym procesom, nie wystarczy zwalczać rażące nas przyczyny, należy sięgnąć do źródła — do przyczyn.

Przyczyny faktów, o których dziś napiszemy, znamy doskonale wszyscy, narzekamy na nie, niby je zwalczamy, ale tylko niby. Boimy się ciąć, boimy się postąpić zdecydowanie, a w rezultacie sytuacja z miesiąca na miesiąc się pogarsza. A dzieje się tak tylko z tego względu, że nie zdajemy sobie sprawy ze skutków. Łudzimy się, że skutki nie będą nazbyt groźne. Należy więc skutki te pomimo wstydu podkreślić. Dopiero wówczas zdobędziemy się na konieczne zdecydowanie i odwagę w poczynaniach.

Oto owe fakty.

Przed kilku dniami „Kurier Poznański" i „Słowo Pomorskie" doniosły w obszernych korespondencjach o masowym przechodzeniu granicy zrozpaczonych elementów spośród pomorskich robotników. Podobno w ciągu jednego tylko dnia z Czerska do Prus Wschodnich przeszło nielegalnie w poszukiwaniu pracy około 20 osób, z Chełmży około 70, z powiatu chojnickiego około 100... W ciągu jednego dnia! A ilu przeszło w ciągu ostatnich miesięcy? Część wróciła, gdyż Niemcy uznali, że są niezdolni do pracy. Część sama uciekła, uznając że lepiej jest w Polsce, resztę zatrzymano, zatrudniając ich, oczywiście na gorszych warunkach, niż robotników niemieckich. Traktuje się ich tam jako „minderwertige Arbeitskraft", jako ludzi niższego gatunku!... A mimo to idą!

Idą, chociaż od wielu pokoleń uczyli się patrzeć na Niemców jako na gnębicieli, jako na kogoś znienawidzonego i w głębi duszy pogardzanego. Ojcowie ich i oni sami walczyli z zalewem niemieczczyzny, wierząc w przyszłą wyśnioną Polskę, gdzie raz wreszcie nie będą traktowani jako pośledniejszy rodzaj ludzki, gdzie dopiero Niemcom pokażą, co to można zrobić na własnej ziemi!... A dziś chyłkiem wymykają się i wracają po pewnym czasie z przeświadczeniem, że jednak Niemcy potrafili pomimo kryzysu, pomimo trudności i przegranej wojny, mimo braku miejsca (Volk ohne Raum) i surowców zdołali stworzyć taki porządek, nadać taki rozmach życiu, że się do tego tęskni...

A każdy z takich przybyszów staje się siłą rzeczy najlepszym agitatorem nie nowego porządku w Polsce... ale niemieczczyzny. To są najpotężniejsze forpoczty nowego „Drang nach Osten".

Podobnie rzecz się ma i na Śląsku. W swoim czasie wstydliwie przemilczeliśmy fakt niezwykle upokarzający. Oto w czasie głośnego procesu N. S. D. A. B. na ławie oskarżonych zasiedli... przeważnie Polacy! Nie brakło między nimi i dawnych powstańców, którzy przed kilkunastu laty porwali za broń, aby wypędzić z ojczyzny Niemców, a później ulegli germanizacji w państwie polskim! Czego nie mogła dokonać bezwzględna i systematyczna akcja germanizacyjna w ciągu kilkuset lat, to zrobił kilkunastoletni pobyt w „rzeczywistej rzeczywistości"! Obywatel polski Pszczoła nazywa siebie — Pschtschola i marzy o powrocie na łono Vaterlandu...

O tym wszystkim warto głęboko pomyśleć dziś, gdy toczą się obrady Komisji Rozjemczej dla zatargu w przemyśle włókienniczym. Gdy z jednej strony stanęła 150.000 rzesza Polaków-robotników, zarabiających w przeszło 70 pct poniżej urzędowych kosztów utrzymania, mająca za sobą dziesiątki tysięcy bezrobotnych włókniarzy, dla których pracy nie ma i w obecnym ustroju nigdy nie będzie... Gdy z drugiej strony stanęli fabrykanci, jeśli nie Żydzi krajowi, to zagraniczni („Częstochowianka", Allart i Rousseau, „Union-Textil"...), jeśli nie Niemcy (cichaczem subsydiujący Jungdeutsche Partei), to Polacy, dla których jest tylko jedna ojczyzna — jak najszersze rynki zbytu i jak największe zarobki...

W sporze tym orzeka państwo. W momencie, gdy piszemy te słowa, może już orzekło, przyznając około 10 pct podwyżki cennika... Ale gdyby przyznano i 30 pct, to tylko połowa robotników już zatrudnionych będzie miała tyle, aby jeść do syta i to nie uwzględniając dalszego wzrostu kosztów utrzymania. A dla bezrobotnych nadal nie ma żadnych widoków! Przyznanie podwyżki to tylko chwilowe złagodzenie katastrofalnej sytuacji mas robotniczych, pozostaje niezałatwione pytanie: Co dalej?

Mimo fatalnej sytuacji w Rosji komunizm się szerzy, bo masy zatracają zwolna wszelki krytycyzm, bo nie mają nic do stracenia, ale nie jest to jedyny straszak. Co by było, gdyby z Łodzi do niemieckiej granicy było bliżej? Tak blisko, jak z Chorzowa, Czerska czy Chojnic?

Polska jest wtłoczona pomiędzy dwa wielkie dynamizmy — komunistyczną Rosję i nacjonalistyczne Niemcy, gdzie coś się dzieje, gdzie wre walka o nowy porządek. A my? Trzymamy się jak ślepy płotu dawno zmurszałych form, w dodatku przeżartych przez żydostwo, z żydowskiego spekulanckiego mózgu zrodzonych i żydowskim spekulacjom sprzyjających. Marzymy o przyszłej Polsce, którą jedni nazywają Wielką, a inni Mocarstwową. Łudzimy się, że przecie nasz poczciwy ludek umie zaciskać pasa i czekać cierpliwie na to, co... jakoś to będzie.

A tymczasem trzeba coś robić! Bo inaczej naród nie widząc zdecydowania i dynamiki u swych dotychczasowych przewodników duchowych i urzędowych albo z rozpaczy... Trudno nam pisać co będzie.

Chyba, że... jakoś to będzie.

ha.

Położenie w Chinach północnych

Japończycy organizują opanowane miasta i obszary

Tokio. (PAT) Agencja Domei komunikuje, iż wojska japońskie, począwszy od dnia 7 lipca straciły podczas walk w Chinach północnych 330 zabitych i 837 rannych.

Tokio. (PAT) Dowództwo japońskie w Tientsinie komunikuje, że samoloty japońskie dwukrotnie bombardowały wczoraj pociągi, przewożące wojska chińskie w kierunku południowym z Kałganu do Nan-Kan.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi z Szanghaju, że z powodu wzrostu propagandy antyjapońskiej konsulaty i obywatele japońscy zostają ewakuowani z Czung-kingu i I-czangu do Szanghaju. Jednocześnie wszystkie kobiety i dzieci japońskie z głębi Chin są ewakuowane do Hankou lub Szanghaju.

Tokio. (PAT) Minister wojny gen. Sugiyama oświadczył w parlamencie, że w Tung-czao znaleziono dotychczas 130 trupów obywateli japońskich, wymordowanych podczas buntu żandarmerii chińskiej.

Siedziba rządu autonomicznego wschodniego Hopei została tymczasowo przeniesiona z Tung-czao do Pekinu.

Tokio. (PAT) Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Dnia 29 lipca o godzinie 3 rano rozbite oddziały 29. armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung-czao i połączywszy się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii uderzyły na tamtejszy garnizon japoński. Podczas gdy garnizon japoński był oblężony w koszarach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopei, zaś wielu urzędników zabito.

Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu podpalono. W Tung-czao zamieszkiwało 380 Japończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Dowódca japoński wysłał samoloty, polecając im zbombardowanie oddziałów chińskich, które następnie zostały przez wojska japońskie wzięte do niewoli i rozbrojone koło Pekinu.

Nankin. (PAT) Zbliżony do rządu chińskiego dziennik „Hsinminpao" zarzuca władzom koncesji włoskiej w Tientsinie, że pozwalając na przemarsz wojsk japońskich przez terytorium koncesji pogwałciły prawo międzynarodowe i neutralność. Dziennik pisze, że tego rodzaju postępowanie nie da się pogodzić z przyjaznymi oświadczeniami polityków włoskich pod adresem Chin.

Nankin. (PAT) Chińskie koła polityczne zwracają uwagę, że japońskie obliczenia sił zbrojnych chińskich są przesadne. Ruchy wojsk chińskich mają na celu również zabezpieczenie portów na wschodnim wybrzeżu oraz ujścia rzeki Jang-Tse.

Minister wojny oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że na wszelki wypadek zarządzono przygotowania do obrony Nankinu i innych miast w dolinie rzeki Jang-Tse.

Samoloty japońskie bombardowały Nankau na północny zachód od Pekinu, przy czym wielu oficerów i szeregowych Chińczyków odniosło rany. Ponadto samoloty japońskie bombardowały Pao-ting-fu, przerywając połączenia drutowe. Pao-ting-fu korzysta jedynie z komunikacji kolejowej i lotniczej.

Japonia wobec sowieckiego protestu

Tokio. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że japoński konsul generalny w Szanghaju udał się do ambasady sowieckiej i uprzedził, iż wedle niepotwierdzonych pogłosek antybolszewickie czynniki rosyjskie mają zamiar dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

Japońskie koła oficjalne oświadczają, że ani japońskie władze, ani japońscy obywatele nie mają nic wspólnego z napadem na sowiecki konsulat w Tientsinie. Ponadto władze japońskie po myśli prawa międzynarodowego nie mają prawa udzielać ochrony konsulatowi sowieckiemu.

W kołach japońskich panuje przekonanie, że ze strony sowieckiej istnieje tendencja do wciągnięcia Japonii do sprawy napadu na konsulat sowiecki.

Tokio. (PAT) Sowiecki chargé d'affares złożył na ręce wiceministra spraw zagr. Horinuszi protest z powodu napadu białogwardzistów rosyjskich na konsulat sowiecki w Tientsinie.

Protest sowiecki został odrzucony, ponieważ: 1) Zajście zdarzyło się w dzielnicy, w której wojska japońskie nie pełnią służby bezpieczeństwa. Jest to tzw. dzielnica nr 3 w Tientsinie, gdzie służbę bezpieczeństwa pełnią policjanci chińscy. Ci wszakże zbuntowali się i zbiegli, tak że napad na konsulat był przypuszczalnie dokonany przez białogwardzistów rosyjskich, którzy skorzystali z zamieszania. 2. Całe zajście polega na antagonizmie pomiędzy „czerwonymi" i „białymi" Rosjanami, który absolutnie nie dotyczy czynników japońskich.

Podnosząc raz jeszcze, że Japonia nie ma nic wspólnego w tym zajściu, wicemin. Horinuszi oświadczył, że protest sowiecki przekaże odnośnym japońskim władzom wojskowym, uznając go za ciężką zniewagę armii japońskiej.

Wybuch zbiorników nafty

Stambuł. (PAT) W Izmirze (dawniej Smyrna) wybuchło kilka zbiorników z naftą i powstał wielki pożar, który całkowicie zniszczył budynki tureckiego towarzystwa naftowego. Przyczyna wybuchu jest nieznana.

Stambuł. (PAT) Wybuch zbiorników naftowych w Izmirze pociągnął za sobą 35 ofiar ludzkich, w tym 21 zabitych.

Przymusowe lądowanie w pustyni

Kair. (PAT) Samolot transportowy przymusowo lądował pomiędzy miejscowościami Bahi i Gazal w Sudanie egipskim. Tropikalne deszcze opóźniają akcję ratowniczą. Załoga samolotu rozpaczliwie wzywa pomocy przez radio.

Maryse Bastie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe przyleciała z Królewca do Warszawy znana lotniczka Maryse Bastie. Na lotnisku oczekiwali przedstawiciele ambasady i kolonii francuskiej. Trasę z Królewca do stolicy lotniczka przeleciała w dwóch godzinach. Z rana odlatuje do Bukaresztu. Bastie jest osobą w świecie sportowym francuskim bardzo znaną. (w)

Z hiszpańskiej wojny domowej

Bilbao. (PAT) W poniedziałek z rana milicja asturyjska natarła na stanowiska powstańcze pod Oviedo. Natarcie zostało odparte, zaś cztery bataliony milicji, wzięte w krzyżowy ogień, zostały całkowicie unicestwione.

Madryt. (PAT) Artyleria powstańcza rozpoczęła zaraz po północy nadzwyczaj intensywne ostrzeliwanie Madrytu. Padało na miasto około 20 pocisków na minutę. Ostrzeliwanie trwało przeszło godzinę. Ilość ofiar nie jest znana, lecz przypuszczalnie bardzo wysoka.

San Sebastian. (PAT) Z Burgos donoszą, że miasto było wczoraj bombardowane przez 20 samolotów rządowych, które zrzuciły ok. 20 bomb. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar ludzkich.

„Wrogowie ludu" w Sowietach

Paryż. (PAT) Havas donosi z Moskwy: Prasa sowiecka ostro atakuje „wrogów ludu" funkcjonariuszów białoruskiego trustu filmowego „Gielgoskno" z dyrektorem Gałkinem na czele, zarzucając im, że filmy z życia białoruskiego, produkowane przez trust szerzyły poglądy nacjonalistów białoruskich oraz nacjonalstów żydowskich.

Paryż. (Tel. wł.) Ostatnio krążą pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich powietrznych sił zbrojnych Rypina oraz komendanta Wojskowej Akademii Lotniczej — Pomerancewa.

Dyrektor Aeroklubu przy Instytucie Badań Lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy Biszenkow i Andruszkiewicz zostali również oskarżeni o działalność sabotażową i usunięci z zajmowanych stanowisk.

Ponadto krążą pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza Związku Młodzieży Komunistycznej Łukaniowa oraz delegata „komsomołu" przy Kominternie, Fajnberga. Prasa donosi również, że dyrektor komsomolskiego wydawnictwa „Młoda Gwardia" Leszczyner, został uznany za wroga ludu. Wykluczono z „komsomołu" 26 członków komitetu wykonawczego Związku Młodzieży Komunistycznej na Ukrainie. Poza tym głównie mówi się o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych — Najmana, a także byłego wicedyrektora tegoż departamentu — Fajnberga.

na gorącym uczynku

Kochany PAT podał w tych dniach do publicznej wiadomości następującą informację:

„Berlin, PAT. „Dziennik Berliński", oraz inne pisma polskie w Niemczech zajmują się dziś położeniem Polaków w Czechosłowacji. Omawiając ciężką sytuację tamtejszej mniejszości polskiej, dzienniki polskie w Niemczech stwierdzają, iż głos ma teraz rząd praski, który ma jedną jeszcze sposobność do zastanowienia się nad swą polityką w stosunku do Polaków i poddania jej gruntownej rewizji."

Bardzo jest to ważna, celowa i będąca na czasie informacja. Kto jak kto bowiem, ale usanacyjniony „Dziennik Berliński" oraz „inne pisma polskie w Niemczech" powinny w pierwszym rzędzie zajmować się położeniem Polaków w Czechosłowacji, na Litwie, na Łotwie, w Australii, ba, nawet na... Marsie, tylko broń Boże nie opłakanym położeniem Polaków w Niemczech.

Co piszą inni

Jeszcze jeden...

Do szeregu aresztowań „starościńskich" przybywa jeszcze jedno. Oto „Kurier Wileński" donosi, że w Wołożynie zostali aresztowani wszyscy wybitniejsi urzędnicy od starosty aż po sekretarza gminy włącznie.

„Jak to jest u nas w zwyczaju — pisze „Kurier Wileński" — szczegóły śledztwa są trzymane w ukryciu i nikomu pod żadnym pozorem nie wyjawia się ani rąbka tajemnicy. Otaczanie taką tajemniczością zwykłej sprawy o nadużycie, bo zdaje się, że tylko o tym może być mowa, robi fatalne wrażenie. Każdy to sobie tłumaczy chęcią ukrycia, zatuszowania, uniknięcia kompromitacji „wysoko postawionych osób" itd. A przecież wykrycie nadużycia samo przez się jest wydarzeniem pomyślnym raczej, świadczy o dokonywającym się przeczyszczaniu atmisfery, o wzmożonej działalności organów kontrolujących, o tym, że się nie puszcza płazem nikomu choćby to był (ach!) nawet sam starosta."

Za tych wszystkich złych byłych starostów, za Krawczyka, Wąsa, Twardowskiego, Robakiewicza i Biolika musi jednak ktoś ponosić odpowiedzialność. Opinia publiczna ma o tym wyrobione zdanie.

We mgle tajemnicy

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki, po kilkudniowym pobycie służbowym w Gdańsku wyjechał do Berlina. W stolicy Niemiec gen. Górecki zabawi dłużej i odbędzie kilka konferencyj oraz przyjęty będzie przez kanclerza Hitlera na specjalnej audiencji.

W związku z tym „Wieczór Warszawski pisze:

„Co gen. Górecki mówił w Gdańsku w czasie swego służbowego pobytu — nie wiadomo. Otoczony mgłą tajemnicy jest również cel wyjazdu do Berlina. Poprzednio już podawano, że gen. Górecki pojedzie do Niemiec w charakterze przewodniczącego delegacji polskich kombatantów na międzynarodowy zjazd b. żołnierzy frontowych. Wszystko jednak wskazuje na to, że prócz chęci udziału w zjeździe kombatantów, gen. Góreckiemu przyświecały inne cele. Dlatego też odbył on oficjalne rozmowy z przedstawicielami władz gdańskich i dlatego odbędzie kilka konferencyj w Berlinie."

Co za ważne cele mają przyświecać konferencjom gen. Góreckiego tego pismo nie wyjaśnia.

Przez sympatię dla Polski

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Głośna swego czasu sprawa skazanego na śmierć przez sąd powstańczy w Hiszpanii łodzianina Brunona Zandberga, ułaskawionego następnie wskutek interwencji dyplomatycznej polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, znalazła ostateczne swe rozstrzygnięcie dopiero w w dniu wczorajszym. Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało pismo, podpisane własnoręcznie przez gen. Franco, który donosi, że, przychylając się do prośby Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i chcąc dać wyraz swej sympatii dla Polski, ułaskawia całkowicie Brunona Zandberga. O powyższej decyzji gen. Franco M. S. Z. zawiadomiło rodzinę Zandberga w Łodzi."

Sympatia gen. Franco dla Polski cieszy nas szczerze, ale forma, w której znalazła ona swój wyraz, cieszy nas o wiele mniej.

Kim jest człowiek na tej fotografii?

Od 9 lat nie można ustalić tożsamości człowieka

Katowice, 3. 8. — Od dziewięciu lat czynią władze niemieckie i polskie starania w celu ustalenia tożsamości nieznanego osobnika. Szczegóły tej sprawy są następujące.

W dniu 30 listopada 1928 przytrzymała policja niemiecka w Bytomiu mężczyznę, zdradzającego objawy choroby umysłowej. Umieszczono go w szpitalu.

Mimo upływu długiego czasu, z chorym nie zdołano się porozumieć. Wszelkie próby pozostały bez wyniku. Wariat powtarza tylko słowa:

— Do domu, do domu.

Nie umie natomiast podać żadnej miejscowości, ani też imienia lub swego nazwiska.

Przypuszcza się, że umysłowo chory pochodzi z Polski i przekroczył nielegalnie granicę. Jest on około 40-letnim ciemnoblondynem wzrostu 1,65 m, o ciemnych oczach i pochyłej postawie.

Zwracają uwagę szczerbate zęby i około 6-centymetrowa blizna na brodzie. Podczas przytrzymania ubrany był w granatową marynarkę, brązową kamizelkę, wełniany czerwono-brązowy swetr kamizelkowy, spodnie w czarne paski, niebieską flanelową koszulę, szal zielono-brązowy. Ponadto miał on zawiniątko z używaną bielizną.

Ewentualne doniesienia mogące się przyczynić do rozpoznania tajemniczego osobnika, kierować można do policji. (R-r)

Utopiony odnalazł się we Francji

Zmylił czujność żony i uciekł z nową wybranką swojego gorącego serca

Gniezno (Tel. wł.) W ostatnią niedzielę sierpnia 1936 r. Jan Małyjasiak z Gniezna (ul. Podgórna), właściciel linii autobusowej Wieluń — Radomsko, kiedy żona jego bawiła z dziećmi na wakacjach u swych rodziców w powiecie jarocińskim, wybrał się nad jezioro skorzęcińskie w powiecie gnieźnieńskim celem zażycia kąpieli.

Małyjasiak bawił tam przez całą niedzielę, kąpał się, jeździł łódką i gdy zbliżyła się godzina odjazdu autobusu ze Skorzęcina do Gniezna, wszyscy wycieczkowicze stawili się, tylko brak było Małyjasiaka. Służba kąpielowa i jego przyjaciele, którzy wybrali się z nim do Skorzęcina, wszczęli natychmiast poszukiwania, które nie dały wyniku.

W kabinie znaleziono jego kompletne ubranie z teczką skórzaną, zawierającą papiery handlowe, weksle itp. Wedle ówczesnej oceny nie ulegało wątpliwości, że Małyjasiak utonął. Poszukiwano go nawet w jeziorze. Wszelkie poszukiwania przez umyślnie najętych rybaków były negatywne. Zresztą nie było znane miejsce, gdzie Małyjasiak ostatnio się kąpał.

Następnego dnia wróciła do Gniezna żona z dziećmi z wakacyj i gdy się dowiedziała, że jej mąż zaginął dnia poprzedniego w Skorzęcinie, jej rozpaczy nie było granic, tym więcej, że — jak sama opowiadała — żyła z mężem w dobrych stosunkach. Małyjasiakowa nie mając w Gnieźnie utrzymania, mieszkanie zlikwidowała i przeniosła się do swych rodziców, którzy posiadają gospodarstwo w powiecie jarocińskim. O sprawie Małyjasiaka powoli zapomniano. Wszyscy byli przekonani, że zginął w nurtach jeziora skorzęcińskiego. Dziś około godz. 9,30 przybył do naszego oddziału gnieźnieńskiego pewien obywatel, przyjaciel Małysiaka i zdradził nam całą tajemnicę. Była u niego wczoraj siostra żony Małyjasiaka i powiedziała mu, że w ubiegłym tygodniu żona Małyjasiaka otrzymała z Francji urzędową

„Zaginiony" Małyjasiak

wiadomość, że jej mąż żyje z pewną kobietą we Francji. Zaznaczyć należy, że w czasie wojny światowej Małyjasiak mieszkał we Francji i pracował w zakładach samochodowych Citroen'a. (br)

Zwolniony z więzienia

Katowice. (AJS). Z więzienia został zwolniony, jako pierwszy po odbyciu prawomocnej kary, Ernest Gawlitza z Katowic, jeden z członków nielegalnej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B.

Grupa posłów „OZN"

Warszawa. (Tel. wł.) Według pogłosek kursujących po Warszawie „OZN" dąży do wzmocnienia swej pozycji w Sejmie przez stworzenie swojej grupy poselskiej. Chodzi obecnie o to, by grupa ta była odpowiednio zwarta. Na razie odbywają się liczne, poufne konferencje poselskie z udziałem różnych osobistości, na których omawia się aktualne wydarzenia i aktualne zatargi.

50.000 dolarów dla Żydów

Warszawa (Tel. wł.) Żydowskie organizacje robotnicze w Ameryce „Arbeiter - Ring" uchwaliły zebrać 50 tysięcy dolarów na fundusz pomocy dla Żydów w Polsce. Zarząd centrali organizacji wydał już w tej sprawie odezwę oraz rozesłał okólnik do wszystkich oddziałów „Arbeiter-Ringu", które rozpoczęły natychmiast akcję zbiórkową.

Wydatna pomoc materialna żydostwa zagranicznego ma na celu utrzymanie żydowskiego stanu posiadania w Polsce i honorowanie walki o polszczenie naszego „handlu". Jest to jeszcze jeden dowód żydowskiej współpracy międzynarodowej.

„Ozon" i Związek Legionistów

Obóz pomajowy rozpada się...

Po trzyletniej przerwie... — Przypomnienie z niedawnej przeszłości — Przyszła „dekompozycja" — Opozycja przeciw komu? — Co powiedzą?

Dnia 8 sierpnia po trzyletniej przerwie odbędzie się w Krakowie walny zjazd legionistów, na którym marsz. Śmigły-Rydz ma wygłosić aktualne przemówienie polityczne.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Związek Legionistów jest kręgosłupem obozu „sanacyjnego" i pomajowego reżimu. Przez 9 lat tego reżimu Związek był tylko siłą fizyczną i organizacyjną autorytatywnych rządów Piłsudskiego, po którego śmierci ujawniły się w świecie legionowym wewnętrzne tarcia, istniejące tam już dawniej. Powstała silna opozycja przeciw polityce p. Sławka, której to polityki wyrazem był BBWR, a owocem konstytucja kwietniowa i obecne izby parlamentarne. Opozycja ta obrała sobie siedzibę w Kołach Pułkowych, istniejących obok Związku. Podkreślić należy, że na czele Związku tych kół stał gen. dywizji Śmigły-Rydz.

24 maja r. ub. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Legionistów, na którym — jak się zdawało — doszło do porozumienia między Związkiem i Kołami Pułkowymi. Gen. Śmigły-Rydz wystąpił na tym zjeździe w charakterze następcy marsz. Piłsudskiego i wygłosił znane przemówienie polityczne, które stało się zaczynem powstałego później „Ozonu". Zmieniono wówczas statut Związku powołując naczelną komendę z płkiem Kocem na czele.

To przypomnienie z niedawnej przeszłości jest bardzo na czasie. Z zeszłorocznego zjazdu delegatów (zwracamy uwagę na różnicę między zjazdem delegatów i walnym zjazdem legionistów) wynikało, że Związek Legionistów i przyszła organizacja polityczna, czyli „O. Z. N." to będą jakby dwa ramiona jednego ciała, kierowanego jedną głową, jedną wolą — oczywiście marsz. Śmigłego-Rydza przy pomocy wspólnego dla obu organizacyj sztabu z płkiem Kocem na czele. Trudno było nawet przypuszczać, żeby między Związkiem i „Ozonem" mogły zachodzić jakieś antagonizmy polityczne.

Możliwości takich antagonizmów miało zapobiec oświadczenie marsz. Śmigłego-Rydza, zawarte w cytowanym już wyżej przemówieniu. Oświadczenie to brzmiało bardzo kategorycznie: Związek Legionistów nie jest powołany do uprawiania polityki i nie powinien jej uprawiać, a gdy zajdzie potrzeba, politykę będzie prowadził sam marsz. Śmigły-Rydz. Samo przez się rozumie się, że będzie to robił ewentualnie za pomocą późniejszego „O. Z. N.".

A jednak stało się inaczej. Przyszła „dekompozycja", której zwierciadłem stała się sprawa wawelska.

Sprawa ta jest w tej chwili zakończona, nie będziemy zatem wchodzili w jej meritum ograniczając się do charakterystyki stanowisk, zajętych w tej sprawie przez kierownictwo „O. Z. N." i Związek Legionistów, ściśle biorąc przez poszczególne czynniki tego Związku.

W pierwszych dniach konfliktu wawelskiego płk Koc ogłosił oświadczenie, zgodne całkowicie ze stanowiskiem rządu, wyraźnie zwężające konflikt do samej tylko sprawy przeniesienia trumny i osoby ks. metropolity Sapiehy. Tak ustosunkował się do tej wybitnie politycznej kwestii szef „O. Z. N." i równocześnie komendant naczelny Związku Legionistów.

Inne stanowisko zajęły okręgi i koła Związku, z natury rzeczy przede wszystkim okręg krakowski i tamtejsze Koła Pułkowe. Z inicjatywy jednego z tych kół zwołane zostało zebranie legionistów ze wszystkich Kół Pułkowych, na którym nie tylko potępiono ks. metropolitę i jego zarządzenie, ale posunięto się jeszcze znacznie dalej: wyrażono votum nieufności zarządowi krakowskiego okręgu Zw. Leg., a nawet uchwalono zarząd ten z b. wojewodą krakowskim, obecnie senatorem Kwaśniewskim na czele — oddać pod sąd organizacyjny. Jako

powód tak ostrej uchwały wewnętrznej podano, że zarząd wiedział o zamiarze ks. metropolity i nic nie uczynił, aby wykonaniu tego zamiaru zapobiec.

Skutków ta uchwała na razie nie miała żadnych. Zarząd nie ustąpił, a co będzie z sądem — nie wiadomo. Prawdopodobnie sprawa poszła do komendy naczelnej, która zapewne nie zatwierdzi uchwał przygodnego zgromadzenia.

To jeszcze nie wszystko. Wychodzący w Krakowie od kilku miesięcy „Kurier Wieczorny", który w swoim czasie „ex re" znanego oświadczenia płka Kowalewskiego wystąpił namiętnie w obronie Żydów — uznał sprawę wawelską za okazję do ataku na „endeków" i „klerykałów". Sens artykułu, utrzymanego w bardzo podnieconym tonie, był następujący: My, legioniści pierwszej brygady, nigdy nie zapomnimy wam, endecy i klerykali, waszego zachowania się w sprawie wawelskiej.

Że pewne czynniki obozu legionowego odnoszą się stale nienawistnie do obozu narodowego, to nie nowość. Nie przejmujemy się także tym, że w każdej sprawie szuka się przede wszystdzi, jesteśmy do tego już przyzwyczajeni. Chodzi nam w tej chwili o rozgrywkę, jaka toczy się w łonie obozu „sanacyjnego".

Tu dodajmy jeszcze, że wybitni członkowie Związku Legionistów byli aranżerami demonstracyjnego, acz niezbyt licznego wiecu, który odbył się w Warszawie jednocześnie z posiedzeniem Sejmu w sprawie wawelskiej. Dwa te zebrania były nastrojone na zupełnie inną nutę. Na miarę normalnych stosunków politycznych wiec w Resursie był zebraniem opozycji. Opozycji przeciw komu? Przeciw Sejmowi, rządowi i „O. Z. N.".

Krótko mówiąc między „O. Z. N." i większością zorganizowanych w Związku Legionistów zachodzi wyraźna „dekompozycja". Obóz pomajowy rozpada się coraz bardziej na szereg grup i nie wiadomo do tej pory, która z nich uzyska przewagę.

Jak się ta dekompozycja wyrazi na walnym zjeździe legionistów i co powiedzą o niej czynniki decydujące?

M. K.

Żyd-przemytnik

Katowice. (AJS). Na dworcu w chwili wsiadania do pociągu pośpiesznego, zdążającego do Warszawy, przytrzymano Szyję Rotmana, prywatnego nauczyciela żargonowego z Warszawy, którego częste wizyty na Śląsku i kontakty wskazywały, że jest on jednym z kurierów przemytniczych.

Rewizja bagażu Rotmana nie wykazała nic podejrzanego i dopiero rewizja osobista wykazała, że ma on pod bielizną specjalnie uszytą kamizelkę tzw. „mecję", składającą się z samych długich kieszeni, w których miał ukryte kilkadziesiąt tysięcy sztuk kamieni zapałowych.

Uczony lekarz japoński w Krakowie

Kraków. — Przybył tu wybitny przedstawiciel nauki japońskiej prof. wydziału medycznego uniwersytetu w Okay-ama, dyrektor tamtejszej kliniki położniczej, dr. Hideo Yagi. Uczony japoński zwiedzając obecnie Polskę zawitał do Krakowa, aby tu w siedzibie najstarszego uniwersytetu polskiego zapoznać się z urządzeniami naukowymi Wszechnicy Jagiellońskiej. Interesuje się on żywo stanem klinik uniwersyteckich, a w szczególności nowoczesnymi urządzeniami Kliniki Ginekologicznej oraz stosowanymi tutaj metodami leczniczymi i operacyjnymi. Uczony japoński zwiedzając Klinikę Ginekologiczną U. J. w towarzystwie jej dyrektora prof. U. J. dra Januarego Zubrzyckiego, wyraził swój zachwyt nad wysokim poziomem polskiej wiedzy medycznej. Prof. dr Yagi wyraził gorące życzenie nawiązania kontaktu i ścisłej współpracy między przedstawicielami medycyny polskiej i japońskiej.

Prof. dr Yagi zaprosił prof. dra J. Zubrzyckiego do odwiedzenia Japonii i zapoznania się z poziomem naukowym tamtejszych klinik uniwersyteckich.

Dalsze szczegóły Orzeczenia Komisji Rozjemczej

Dokończenie ze stronicy 1-ej.

Umowa prócz tego przewiduje tzw. upusty, czyli niższe taryfy w poszczególnych miejscowościach, a więc dla przemysłowych pracowników na własny rachunek w Bełchatowie — 15 pct, w Kaliszu — 9 pct, Moszczenicy — 9 pct, Myszkowice — 9 pct, Ozorkowie — 6 pct, Piotrkowie — 6 pct, Sosnowcu — 6 pct, Tomaszowie — 15 pct, Zduńskiej Woli — 10 pct, Zawierciu — 6 pct. Prócz tego wyjątkowo w Ozorkowie dla Vogla wobec przyjęcia przez indywidualne zobowiązania robotników przez pełny rok upust wynisie 9 procent.

Natomiast dla przemysłu zarobkowego i przygotowawczego upusty w poszczególnych miejscowościach wynoszą: Aleksandrów — 8 pct, Bełchatów — 20, Konsantynów — 9, Łask — 9, Ozorków — 9, Pabianice — 5, Zelów — 20 procent.

Upusty te należy rozumieć jako obniżenie normalnej taryfy, obowiązującej na całym wymienionym obszarze trzech województw już podwyższonej o 10 procent, od której to taryfy w wymienionych miejscowościach nastąpią obniżenia na korzyść fabrykantów w takim wymiarze procentowym, jak podaliśmy.

Prócz tego przewidziane jest podwyższenie taryfy w stosunku do obowiązującej w danej miejscowości, ale tylko dla tkaczy, pracujących na krosnach angielskich w ten sposób: jedwab — 20 pct dodatku, jedwab sztuczny i przędza merceryzowana — 10 pct, mieszana (jedwab z bawełną) — 5 procent.

Wreszcie co do urlopów ustalono, że będą one udzielane w takiej ilości dni, jak to przewiduje ustawa z tym, że wynagrodzenie za urlop obliczane będzie na podstawie zarobków danego robotnika w ciągu 52 tygodni (od 1-go stycznia do 31 grudnia) z wyłączeniem świąt i przerw, niezależnych od robotnika (choroba, wezwanie wojskowe itp.).

Obecna umowa — o ile wejdzie w życie — obowiązywać będzie od 2-go sierpnia rb. do pierwszej soboty po 1 sierpnia 1938 roku.

Co do delegatów ustalono, że przedsiębiorstwo, w którym pracuje ponad 5 robotników, ma prawo wybierać swych delegatów, którzy nie będą mogli być zredukowani inaczej, jak w ostatniej kolejności.

Regulamin dla delegatów oraz sporne kwestie zostały powierzone mieszanej komisji, wyłonionej w Łodzi na jednej z poprzednich konferencyj. Komisja ma rozpatrzyć, uzgodnić i ustalić regulamin oraz punkty sporne do 31 grudnia rb.

Niezależnie od tego Komisja Rozjemcza zaapelowała, aby nowe tabele płac były opracowane jak najszybciej na podstawie obecnego orzeczenia. Dodać należy, że jeden z punktów żądań robotników, a mianowicie zrównanie robotnic pod względem płac z mężczyznami — o ile wykonują tę samą pracę — został już pozytywnie załatwiony w Łodzi na jednej z konferencyj.

Orzeczenie Komisji Rozjemczej w myśl ustawy doręczone będzie na piśmie związkom zawodowym oraz zrzeszeniom przemysłowców w ciągu dni czterech, po czym w ciągu dalszych czterech dni strony mają prawo zaakceptować orzeczenie lub zgłosić sprzeciw.

Jak ustosunkują się strony do orzeczenia Komisji Rozjemczej, trudno w tej chwili orzec. Jedno możemy stwierdzić, że Związek Zawodowy „Praca Polska" zdecydowany jest złożyć sprzeciw, wobec tego, że podwyżka wynosi zaledwie 10 pct, a biorąc pod uwagę upusty na całym prawie obszarze, za wyjątkiem Łodzi, Warszawy oraz kilku miejscowości drobniejszych, jak Zgierz i Ruda Pabianicka, w gruncie rzeczy podwyżka sprowadza się do zera, tym bardziej, że już dziś koszty utrzymania — wedle urzędowych danych — wzrosły w stosunku do czasu ustalenia starej umowy o przeszło 5 pct, w rzeczywistości wzrosły one o blisko 10 pct, a w najbliższym czasie nie wykluczony jest dalszy wzrost.

W tych warunkach taka podwyżka masom robotniczym nie daje nic i Związek Zawodowy „Praca Polska" uważa, iż nie może zgodzić się na takie orzeczenie, tym bardziej, że działa tu przy moralnym poparciu całego ogółu robotników łódzkich, których interesów klasowcy i podporządkowane im związki nie chcą i nie umieją bronić.

Przeciw komisarycznym zarządom w ubezpieczalni

Komisarze robią oszczędności kosztem zdrowia ubezpieczonych

Łódź, 3. . — Organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze ostatnio ostro występują przeciw utrzymywaniu od szeregu lat komisarycznych rządów w ubezpieczalni społecznej.

Organizacje zawodowe wskazują, że w odróżnieniu do zarządów wyłonionych przez społeczeństwo, komisarze ubezpieczalni, uzależnieni wyłącznie od władz nadzorczych, dążą do wykazania się oszczędnościami, a dzieje się to kosztem ubezpieczonych, których zmusza się do wnoszenia opłat za leki i wizyty. W dodatku wobec ograniczenia lekarzy w kwestii przypisywania leków, do najtańszych, ubezpieczeni płacąc przymusowo składki, z chwilą choroby zmuszeni są uciekać się do pomocy lekarzy prywatnych, gdyż leczenie ubezpieczalni, według utartego ogólnie mniemania, jest z reguły mało skuteczne.

Podkopane w społeczeństwie zaufanie do instytucji ubezpieczeniowej według wywodów organizacyj, może być naprawione jedynie w drodze zniesienia komisarycznych rządów i rozpisania wyborów do władz ubezpieczalni.

Nominacje w sądownictwie

Nominacje obejmują Sąd Najwyższy, sądy apelacyjne, sądy okręgowe i grodzkie

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował: Sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — Maksymiliana Ładzyńskiego — sędzią Sądu Najwyższego. Sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — Stanisława Juńskiego — sędzią Sądu Najwyższego. Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Lwowie Karola Kowalskiego prokuratorem Sądu Najwyższego.

Prokuratora Sądu Apelacyjnego we Lwowie Stanisława Dębickiego prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie Józefa Chirowskiego prokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Wilnie Witolda Skindera sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Sędziego Sądu Okręgowego w Samborze Józefa Kurpowskiego sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Kazimierza Wereszczakę sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Sędziego Sądu Okręgowego w Krakowie Mieczysława Wyderkę sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie Juliana Sekitę sędzią apelacyjnym śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia w Wilnie. Sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie Adolfa Saranieckiego wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Samborze Stefana Zielonkę wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku Tadeusza Bartoszewicza wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Równem Jana Gajewskiego prezesem Sądu Okręgowego w Równem. Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Radomiu Bolesława Borkowskiego prokuratorem Sądu Okręgowego w Zamościu. Prokuratora Sądu Okręgowego w Zamościu Tadeusza Korolkę wiceprezesem Sądu Okręgowego w Lublinie. Sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach Franciszka Kociołka wiceprezesem Sądu Okręgowego w Katowicach. Sędziego Sądu Okręgowego w Katowicach Adama Stawarskiego wiceprezesem Sądu Okręgowego w Katowicach. Sędziego okręgowego śledczego Sądu Okręgowego w Białymstoku Konstantego Gartkiewicza sędzią Sądu Okręgowego w Białymstoku. Sędziego Sądu Grodzkiego w Łodzi Mikołaja Grocholskiego sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi. Sędziego Sądu Grodzkiego w Warszawie Jerzego Wyczańskiego sędzią Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Sędziego Sądu Grodzkiego w Białymstoku Ludosława Kuleszę sędzią Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Sędziego Sądu Grodzkiego w Siedlcach Antoniego Grzelińskiego sędzią Sądu Okręgowego w Siedlcach. Sędziego Sądu Grodzkiego w Częstochowie Tadeusza Miszewskiego sędzią Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sędziego Sądu Grodzkiego w Stołpcach Pawła Sapiezkę sędzią Sądu Okręgowego w Grodnie. Sędziego Sądu Grodzkiego w Holszanach Ryszarda Piecha sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie. Sędziego okręgowego śledczego Sądu Okręgowego w Łucku Hipolita Gerleckiego sędzią Sądu Okręgowego w Łucku. Sędziego Sądu Grodzkiego w Rozniatowie Bazylego Palidwora sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie. Sędziego Sądu Grodzkiego w Dolinie Tymoteusza Mackowa sędzią Sądu Okręgowego w Poznaniu. Sędziego Sądu Grodzkiego w Samborze Jana Graffa sędzią Sądu Okręgowego w Poznaniu. Sędziego Sądu Grodzkiego w Grudziądzu Jana Ornassa sędzią Sądu Okręgowego w Chojnicach. Sędziego Sądu Grodzkiego w Kaliszu Ignacego Krawca sędzią Sądu Okręgowego w Kaliszu. Sędziego Sądu Grodzkiego w Kielcach Edmunda Siedleckiego sędzią Sądu Okręgowego w Kielcach. Sędziego Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie Karola Waltera sędzią Sądu Okręgowego we Lwowie. Sędziego Sądu Grodzkiego w Sokalu Stanisława Horodyńskiego sędzią Sądu Okręgowego we Lwowie. Sędziego Sądu Grodzkiego w Katowicach Wacława Siankiewicza sędzią okręgowym śledczym Sądu Okręgowego w Katowicach. Sędziego Sądu Grodzkiego w Sieradzu Jana Latosińskiego sędzią okręgowym śledczym Sądu Okręgowego w Warszawie. Sędziego Sądu Grodzkiego w Zawierciu Mieczysława Mierzwę sędzią okręgowym śledczym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Ponadto nastąpiły liczne nominacje wiceprokuratorów Sądów Okręgowych i sędziów Sądów Grodzkich.

Łódź, Piotrkowska 56

n 47630

Wyjaśnienie

W związku z naszą wiadomością pt. „Z za kulis skandalu w Łodzi", zamieszczoną w nrze 175 „Orędownika", żydowskie wydawnictwo „Republika" prosi nas o wydrukowanie co następuje:

„Nieprawdą jest jakoby p. Kozakiewicz był poważnym udziałowcem wydawnictwa „Republika", natomiast prawdą jest, że p. Kozakiewicz nie jest, ani też nie był nigdy udziałowcem wydawnictwa „Republika".

Chleb dla Polaków

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Łodzi przystąpił już do opracowania nowego „Informatora firm chrześcijańskich", który obejmie większą część Polski niż dotychczas.

Zadaniem „Informatora firm chrześcijańskich" na rok 1938 będzie wskazywanie w szerszym niż dotychczas zakresie chrześcijańskich źródeł zakupu. Dlatego też wszystkie firmy chrześcijańskie we własnym interesie winny już nadsyłać swoje adresy.

* * *

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi prosi pp. odbiorców szmat i wszelkiego rodzaju starzyzny o podanie swych adresów do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

* * *

Pp. odbiorcy wełny owczej w większej lub mniejszej ilości proszeni są o podanie swych adresów do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

* * *

Samodzielny dobry cholewkarz buciarz może otrzymać pracę, lub przejąć w swoje posiadanie warsztat cholewkarski. Egzystencja zapewniona.

Wydział Gospodarczy Stron. Narodowego w Łodzi.

Żydzi o sobie

Raport królewskiej komisji Palestyńskiej, proponującej zgoła nieoczekiwane, a przy tym śmiałe w założeniach rozwiązanie długotrwałych sporów żydowsko - arabskich, wywołał w sferach zainteresowanych różnorodne odgłosy.

Oryginalny projekt podziału ogniska niepokojów — Palestyny na dwa niezależne państwa i obszar mandatowy angielski, nie spotkał się, tak, jak to było można przypuszczać, z przychylnym przyjęciem ani u Żydów, ani u Arabów. Ci ostatni, inspirowani bez wątpienia przez duchowego przywódcę nacjonalistów arabskich, Wielkiego Muftiego Haj Amina El Husseini, zajęli wobec raportu stanowisko zdecydowanie wrogie. Obok czynników politycznych posłużono się przy tym także i momentem religijnym; zagrożono bowiem klątwą każdemu Arabowi, któryby zgodził się na ów projekt.

Ale i u Żydów, którzy, jakby się zdawało, powinni być zadowoleni z tego, że słynna Deklaracja Balfoura doczeka się wreszcie pełnej i całkowitej realizacji, projekt nie spotkał się z tym zadowoleniem, na jakie liczyli bezsprzecznie angielscy projektodawcy.

Bo kiedy część Żydów uznała projektowane państwo żydowskie za cel swoich marzeń, po wiekach się urzeczywistniający, to reszta, zwłaszcza sfery żydowskiej burżuazji wystąpiły w swej prasie wręcz przeciw projektowi.

Dla społeczeństwa nieżydowskiego, a dla najbardziej w tej sprawie zainteresowanego społeczeństwa polskiego przede wszystkim, stanowisko części Żydów było co najmniej nie zrozumiałe. Szukano powodów, szukano przyczyn tej niechęci. Nie umiano jednak ich znaleźć.

Trzeba było dopiero wypowiedzenia się na ten temat Żydów samych. Nie tych znowu, którzy mieliby gotowe, z pozoru słuszne argumenty, przemawiające za ich negatywnym do projektu stanowiskiem. Odezwali się ci, *którzy chcieli i chcą swego, własnego państwa żydowskiego w Palestynie*; odezwali się sjoniści.

Wydana przez nich ostatnio książka rzuca ciekawy snop światła na kwestię żydowską w żydowskim ujęciu, snop światła na żydowskie tendencje niepodległościowe.*

Książka wyszła co prawda kilka dni przed ogłoszeniem raportu palestyńskiego. Jest jednak w ten sposób ujęta, że i obecnie, po ujawnieniu planów angielskich w odniesieniu do Palestyny nic ze swej wartości nie straciła. Przeciwnie nawet, zawarte w niej trzy programowe nacjonalizmu żydowskiego nabrały większej wyrazistości.

Już z tytułu omawianego dzieła wynika, że traktuje ono o sjoniźmie. Autor jednak, chcąc umożliwić zrozumienie jego twierdzeń jak najszerszym masom, a przede wszystkim tym, którzy zupełnie się w tej kwestii nie orientują, scharakteryzował wpierw naród żydowski, a na tym dopiero tle uwypuklił te dążenia, jakie ruchowi sjonistycznemu przyświecają.

Ta właśnie charakterystyka narodu żydowskiego jest najciekawszą może częścią książki. Dawno już nie było w literaturze, omawiającej kwestię żydowską, tak rewelacyjnej w swej treści książki. Rewelacyjnej w swej szczerości. Bo, jeżeli sobie uprzytomnimy, że książkę pisał Żyd, to stwierdzić musimy jedno: trzeba było nielada charakteru i nielada odwagi, aby zdobyć się na napisanie tej prawdy o Żydach, jaką mamy w „Idei sjonizmu"

Autor, chcąc dojść do konkluzji o słuszności założeń sjonistycznych, pisze najpierw o tym, czym Żydzi są obecnie. Pisze, jak już to podkreśliliśmy, bardzo odważnie i szczerze. Bo rzeczywiście nie każdy Żyd zdobyłby się na stwierdzenie, że „galut (wygnanie) to brak ojczyzny, obcość... to choroba żydowskiego narodu .." I w tym stanie chorobowym żyje i marnieje naród żydowski od 2000 lat. Nie umiał się zdobyć dotychczas na stanowczą myśl o niepodległym bycie politycznym. Zawsze wygodny, zawsze mało odważny i przedsiębiorczy, żył tam, gdzie go los zaniósł. Przyjąwszy jako nienaruszalne ‚tabu' proroctwa o „narodzie wybranym", naród żydowski uważał, że rozproszenie i galut — to jego los, jego przeznaczenie. A przeciw przeznaczeniu nie śmiał — i nie chciał oponować.

Lecz na tę tępą, bezmyślną bierność buntowała się coraz bardziej dusza młodego pokolenia żydowskiego. Młodzież żydowska widziała wzrastającą coraz więcej falę antysemityzmu, rozumiała, że prędzej, czy później kwestia żydowska rozwiązana być musi. A z drugiej strony — młodzież ta nie chciała się asymilować, nie chciała zatracać dobrowolnie swego charakteru narodowego. Słusznie też woła autor, że „z narodowego punktu widzenia asymilacja jest procesem tragicznym!"

Ten bunt przeciw bierności i wygodnemu nieróbstwu żydowskich sybarytów zrodził nowy, wciąż potężniejszy nacjonalizm żydowski — sjonizm. Po wielu reformach, jakie od czasu Herzla sjonizm przeszedł (teorie Ahad-Haama, Ber Borochowa i Gordona), doszedł on do szczytowego — według autora — punktu swego rozwoju — do nowoczesnego sjonizmu Żabotyńskiego, niesłusznie przez żydowską ulicę nazwanego „rewizjonizmem".

Zagadnieniem propramowych sjonistów — „rewizjonistów", za którymi opowiedziało się w olbrzymiej większości młode pokolenie żydowskie, poświęcona jest druga część książki.

Sjonizm Żabotyńskiego wydaje walkę obecnemu położeniu żydostwa; wydaje walkę „galutowi". Sjonizm Żabotyńskiego nie chce konserwować tego „galutu", w którym poczucie narodowe żydowskie coraz bardziej się zatraca, ale chce „galut" zlikwidować bez reszty!

Dlaczego też za wrogów sjonizmu uważa autor przede wszystkim Żydów samych. Tych, którym dobrze w przybranej „ojczyźnie", tych, którym starczą „prawa obywatelskie"...

Żydowski nacjonalizm inne ma cele, — inne ma zadania. „Celem naszego ruchu jest przywrócenie żydowskiemu narodowi niepodległości" — pisze autor. Niepodległość oznacza Państwo Żydowskie".

I o tę właśnie niepodległość polityczną żydostwa walczy ruch sjonistyczny. Pełen zapału i entuzjazmu chce przerobić spaczoną duszę żydowską. Z kosmopolitów chce zrobić nacjonalistów, z „lojalnych" obywateli — patriotów żydowskich, z tchórzów bohaterów!

Zadanie ogromne i trudne. Czy je sjoniści wykonają nie wiadomo. W każdym razie trzeba stwierdzić, że o wiele szlachetniej wyglądają te zamierzenia, oparte na zrozumiałym dla każdego przywiązaniu do własnego narodu, niż potwornie spaczone tendencje światowej rewolucji „folksfrontu".

Książka jest w zasadzie napisana dla Żydów. Warto jednak, aby, ze względu na niezmiernie ciekawą jej treść, będącą jak gdyby dokumentem żydowskim o Żydach, poznali ją ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób stykają się z kwestią żydowską. Ułatwi to dobry styl autora i bardzo porządny przekład. (j. pat)

*) J. Margolin — „Idea sjonizmu" — Wydawnictwo Atid. Warszawa - Łódź (1937) — str. 187. Tłumaczył M. Olkowski.

Londyński zwierzyniec posiada swą osobliwość w młodym 5-miesięcznym słoniu. Na zdjęciu widzimy kłopoty dozorców z młodym urwisem, który krnąbrnością swą narobił nielada ambarasu.

Akcja Żydów przeciw podziałowi Palestyny

Interwencja u rządu polskiego? — Próby pogodzenia antagonistów — Zebranie w Katowicach

Warszawa (Tel. wł.) W końcu sierpnia ma przyjechać do Polski prezydent Agencji Żydowskiej i Organizacji Syjonistycznej Weizmann, który pochodzi z Pińszczyzny. Podczas swego pobytu w Polsce Weizmann ma zostać przyjętym przez przedstawicieli rządu, ażeby omówić z nimi sprawę podziału Palestyny. (w)

Londyn. (Tel. wł.). Czynione są przez pewne koła żydowskie starania, aby doprowadzić do porozumienia między Organizacją Syjonistyczną, a Nową Org. Syjonistyczną Żabotyńskiego. W związku z tym ma podobno dojść do skutku spotkanie W. Żabotyńskiego z Weizmannem lub inną kierowniczą osobistością syjonistyczną.

Katowice (AJS). W loży „Concordia" (Stawowa 19) odbyło się zebranie zorganizowane przez „Brit Hachajal" przy udziale 180 osób. Referat protestujący przeciwko podziałowi Palestyny wygłosił dr Lippmann. Zebranie zagaił p. Haper z Katowic.

Groźny pożar fabryki w Łodzi

Straty wynoszą ponad 330 tys. złotych — 50 robotników straciło pracę

Łódź, 3. 8. 2 bm. w fabryce firmy Adolf Speidel, mieszczącej się w murach dawnej fabryki Abla przy ul. Kopernika 55 wybuchł groźny pożar. Ogień powstał na przędzalni i szybko rozszerzył się napotykając na nagromadzone łatwopalne materiały.

W tych samych murach mieści się kilka innych fabryk, a mianowicie tkalnia jedwabna Lipszyca, fabryka wstążek M. Kamasiewicza, farbyka tasiem gumowych „Gumotextil" Hubnera w oficynie zaś tkalnia Birencwajga.

Ogień rozszerzył się tak znacznie, iż zagrażał sąsiednim budynkom. Na ratunek przybyło kilka plutonów straży ogniowej. W przędzalni pracowało około 50 robotników, którzy ratowali się ucieczką, tak, że pozostawili nawet ubrania.

Ogień zagrażał sąsiednim budowlom między innymi budynkowi, gdzie mieści się zbiornia dla młodocianych włóczęgów i przestępców. Straż zabezpieczyła sąsiednie budowle u kilku zaś mniejszych budynków mieszkalnych ewakuowano lokatorów.

Po 4 godzinach pożar całkowicie opanowano. Budynek mieszczący przędzalnię Speidla został niemal całkowicie zniszczony.

Na zgliszczach, nad ranem znowu powstał alarm, gdyż przy wydobywaniu bel surowej bawełny ponownie ogień się wzmógł i przeniósł się na magazyn. Straż pracowała do 6 rano.

O godzinie 13 przybyła policja z ramienia władz. Badanie nie ustaliło przyczyn pożaru. Komisja szacunkowa oceniła straty na łączną sumę 330.000 złotych, z czego 130 tysięcy w budynkach i 200 tysięcy w towarach i maszynach. Wobec tego, że mury grożą zawaleniem, nakazano zabezpieczenie terenu ulicznego przy zgliszczach i rozebranie rumowiska.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowy
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-1
n 43 997

Narady w Kosowie

Warszawa. (Tel. wł.) W Kosowie bawi obecnie na kuracji Roman Dmowski. Równocześnie bawią tam pp. Tadeusz Bielecki oraz Z. Berezowski. Jak się mówi, w Kosowie toczą się narady, które zadecydują zarówno o sprawach personalnych, jak i o dalszej linii politycznej Stronnictwa Narodowego.

Wycieczka bułgarska szybowcowa

Warszawa. (PAT) Prezes zarządu głównego LOPP gen. Berbecki przyjął delegację młodzieży bułgarskiej która w liczbie 24 osób przybyła do Polski celem wyszkolenia się w szybownictwie. Gaście bułgarscy zwiedzili szkołę szybowcową LOPP w Miłośnie ,gdzie odbyli kilka lotów, a następnie próbowali skoków z wieżyczki spadochronowej przy ul. Myśliwieckiej. Dzisiaj młodzież bułgarska wyjeżdża do szkół szybowcowych LOPP w Polichnie i Sokolej Górze, gdzie goście przejdą przeszkolenie w pilotażu szybowcowym.

Wieś nie chce żydo-komuny

Piotrków, 3. 8. Na dzień 1 sierpnia (uroczyst. komun.) piotrkowski „folksfront" buńczucznie zapowiadał „masówki" w Piotrkowie, Bogdanowie, Rosprzy, Wolborzu i Gorzkowicach. Nawet rozrzucono ulotki reklamujące „czerwony towar".

Okazało się, że jedynie w Rozprzy do wychodzących z kościoła, przemówił turowiec Pałac, na co ludność wzruszywszy ramionami zniechęcona odeszła.

W Bogdanowie i Wolborzu towarzysze nie mieli odwagi przemawiać, gdyż ludność już po przeczytaniu ulotek, (w piątek) darła je i z niechęcią wyrażała się o żydo - komunie. Podobno nawet w Wolborzu usiłującego z kamieni na rynku przemówić tow. Jaszczołta, zepchnięto i poturbowano.

W Gorzkowicach zaś odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru — (proporzec) przez miejscowe koło Str. Narodowego.

Tak smutno dla żydo-komuny skończył się dzień 1 sierpnia na terenie powiatu piotrkowskiego.

Awantura odpustowa

Warszawa. — W Wilanowie doszło do krwawych zajść podczas odpustu, w którym wzięły udział liczne rzesze warszawian. Po odpuście odbywały się zabawy, w czasie których parobcy wiejscy patrzyli niechętnym okiem na warszawiaków. Wkrótce wytworzyły się dwa wrogie obozy. Na czele parobków stanęli znani awanturnicy ze Skolimowa Jan i Henryk Keidlowie, którzy nawoływali parobczaków do wyrzucenia przybyszów. Powstało zamieszanie, podczas którego poturbowano kilka kobiet.

Na miejsce zajścia nadbiegł posterunkowy. Keidlowie zasypali go strzałami z rewolweru, ale na szczęście kule chybiły. Policjant strzelił do napastników w obronie własnej i zranił Henryka Keidla w nogę. Na odsiecz awanturnikom ruszyło kilkunastu parobczaków. Dla posterunkowego nastała sytuacja groźna. W ostatniej niemal chwili nadbiegli mu z pomocą czterej posterunkowi, których tłum przyjął kamieniami. Gdy policja zagroziła użyciem broni, tłum rozbiegł się. Aresztowano kilku agresywniejszych parobczaków, zaś Keidla odwieziono do szpitala więziennego. Przy jego łóżku czuwa policjant.

Z podróży „Zawiszy Czarnego"

Warszawa. (PAT) Statek szkolny Z. H. P. „Zawisza Czarny" zawinął wczoraj do Ymuiden (Holandia). Na statku wszyscy zdrowi. Kapitan i załoga przesyłają rodzinom i znajomym serdeczne pozdrowienia.

Koncesje dorożkarskie

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Komunikacji ma wydawać koncesje na dorożki na przeciąg lat ośmiu, a nie trzech. (w)

O ministerstwo zdrowia

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelna Izba Lekarska podejmie z rozpoczęciem sesji budżetowej akcję o przywrócenie ministerstwa zdrowia w drodze uchwały sejmowej. (w)

Ulgi kolejowe

Warszawa. (Tel. wł.) Do 30 września obowiązują tanie przejazdy za zniżką 37-procentową na ziemie wschodnie. Zniżka ta obowiązuje na przejazdy na wschód od linii Sokołówka—Hajnówka — Horodyszcze — Hołoby — Sienkiewiczówka — Radziwiłłów. Ulgi będą wydawane na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. (w)

Obłąkany wymordował swą rodzinę

Kraków. (PAT) Donoszą z Jasła: W Bieczu umysłowo chory 37-letni Franciszek Gajewski dokonał w przystępie szału strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci, a to 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3-miesięczną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32-letnią Marię i 5-letniego Józefa. Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

Piorun zabił dwie osoby

Wilno. (PAT) We wsi Rzeczki, pow. wilejskiego piorun uderzył w dom 65-letniego Pawła Zgierskiego, zabijając go na miejscu i raniąc jego 25-letniego syna Zachara. Po upływie 5 minut uderzył piorun po raz drugi w tej samej wsi, zabijając w odległości 300 m od domu 65-letnią Podbierajeską, powracającą z pola i rażąc towarzyszącego jej 21-letniego Wiktora Zapileja.

Echa napadu rabunkowego na Widzewie

Łódź, 4. 8. W związku z napadem rabunkowym na Widzewie, ofiarą którego padła Łaja Borenstein, której zrabowano tysiąc złotych, przeprowadzając dochodzenie policja ustaliła, że rabuś, który zmarł w szpitalu, nazywa się Edmund Reck (Pograniczna 7).

Znaleziono przy nim dwa rewolwery. Ustalono obecnie, że padł on nie od kuli ścigającego go policjanta, ale — nie mając nadziei umknąć — sam się zastrzelił. Ten z napastników, który zbiegł z łupem, jak dotąd nie został ujęty.

Oddzielne przedziały dla żydów i nowy memoriał do prem. Składkowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi prasa żydowska, jedno z biur podróży w Warszawie, które zorganizowało wycieczkę do Paryża, zorganizowało swojego rodzaju „ghetto", rozsadzając w pociągu oddzielnie Polaków i oddzielnie Żydów.

To samo miało miejsce po przybyciu do Paryża, gdzie Żydów lokowano w gorszych hotelach.

*

W ostatnich czasach — jak alarmuje ta sama prasa — wzmogła się akcja bojkotowa w powiecie częstochowskim i białostockim. W związku z tym specjalna delegacja udać się ma do premiera Składkowskiego, któremu złoży odpowiedni memoriał.

Na maszt wciągnięto czerwony sztandar...

Skandaliczne „poświęcenie" gmachu odpoczynkowego Związku Zawodowego Kolejarzy w Hallerowie

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Jak donosi „Dziennik Bydgoski", wracający z nad morza letnicy donoszą o skandalicznym „poświęceniu" gmachu odpoczynkowego Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK) w Hallerowie. „Poświęcenie" okazałego gmachu odbyło się przed kilku tygodniami przy udziale przedstawicieli władz i wojska w ten sposób, że na maszt wciągnięto czerwony sztandar. W tej chwili orkiestra zagrała międzynarodówkę, a uczestnicy podnieśli pięści!

Obecni na tej uroczystości oficerowie opuścili „uroczystość", głęboko oburzeni. Flagę polską umieszczono odrębnie pod czerwoną szmatą. Hymn państwowy zagrano dopiero po międzynarodówce. Czerwony sztandar powiewał na gmachu ZZK do chwili wyjazdu naszych informatorów i wisi tam prawdopodobnie dziś jeszcze.

Czyż starostwo morskie — zapytuje właśnie „Dziennik Bydgoski" — nie ma nic w tej sprawie do powiedzenia? Czy chce czekać, aż letnicy, urażeni w swych patriotycznych uczuciach, sami usuną czerwoną szmatę z nad polskiego morza?

Ghetto rynkowe w Kaliszu utrzymane

Kalisz godnie przygotowuje się do otrzymania nazwy miasta wielkopolskiego

Kalisz, 3. 8. Po pomiętnym posiedzeniu Rady Miejskiej w Kaliszu, na którym Żydzi usiłowali podważyć zasadę podziału rynku na części: chrześcijańską i żydowską, prasa żydowska przyniosła zapowiedź, iż p. premier Składkowski obiecał posłowi żydowskiemu Sommersteinowi zlikwidować kaliskie ghetto.

Toteż w ub. piątek od rana żydowscy kupcy i straganiarze oczekiwali przyjazdu posła Sommersteina, który miał po posłuchaniu u p. premiera przystąpić w Kaliszu do likwidowania ghetta na rynku.

Oczekiwany poseł żydowski do południa nie przybył, wobec czego straganiarze i kupcy przystąpili do ustawiania swoich budek po lewej stronie rynku, oddzielonej od prawej szerokim białym pasmem.

Po prawej stronie zarezerwowano miejsce wyłącznie dla chrześcijan i wymalowano tam napisy: „Kupujcie u Polaków", „Tu sprzedają chrześcijanie". Po lewej namalowano olbrzymimi literami: „Palestyna". Obok żydowskich straganów znów zjawiły się pikiety, które powstrzymywały chrześcijan od kupowania u Żydów.

Ludność polska czyniła zakupy wyłącznie niemal u straganiarzy i kupców chrześcijan.

Warto dodać, że na polecenie magistratu zmyto w piątek rano linię demarkacyjną. W godzinę później pas został wymalowany na nowo. W sobotę rano znowu go zmyto i znowu został on namalowany przez nieznanych sprawców.

Przed miejskim ogrodem w Kaliszu ustawione były pikiety, które nie wpuszczały Żydów. Policja usunęła pikiety i umożliwiła dostęp do ogrodu. Jednakże, gdy policja się oddaliła, zjawiły się grupki młodych Polaków, które znowu Żydom zabraniały wstępu do ogrodu.

Kalisz godnie przygotowuje się do otrzymania nazwy miasta wielkopolskiego.

Żydowska filozofia

Naciągaczka żydowska skazana na 4 lata więzienia

Łódź, 4. 8. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadała w procesie karnym Żydówk magister filozofii, 34-letnia Gina Peszel-Ordelówna, oskarżona o wyłudzenie w sposób oszukańczy od kilkudziesięciu osób 75 tys. złotych.

Ordelówna była boną u dyrektora żydowskich zakładów przemysłu gumowego Gentleman w Łodzi — M. Schradego i z tej racji poznała szereg zamożnych osób. Rozporządzając serią najrozmaitszych akcyj, proponowała znajomym nabywanie akcyj chińskich, angielskich, amerykańskich itp., na czym można pono było zarobić wielkie sumy. Ponieważ oferowała przy tym nazwiskiem niejakiego dra Mansena — który widocznie cieszył się wśród żydostwa dobrą opinią — wiele osób zgodziło się zawrzeć z Ordelówną transakcje. W ten sposób sprytna Żydówka zdołała oszukać naiwnych na przeszło 350.000 złotych.

Większość poszkodowanych, wiedząc, że i tak nic nie uzyska a składając skargę, narazi się na drwiny, zrezygnowała z pretensyj. Mimo to około 30 ofiar „Żydowskiej filozofii" zgłosiło swe pretensje na sumę około 75 tys. złotych, a szczególnie zaskarżała o zwrot 3.500 złotych.

Ordelówna czując, że się grunt pod 1935 roku i korzystając z tego, że mianogami pali, znikła z Łodzi w grudniu ła tzw. nansenowski paszport, przebywała za granica, m in. w Palestynie. W lutym rb. Żydówka powróciła do Warszawy, gdzie na skutek złożonych skarg została zatrzymana.

Na rozprawie nie przyznała się do winy, tłumacząc się tym, że nie były to oszukańcze transakcje, a tylko pożyczki, które jej szereg osób udzielało. Obrońca jej, Żyd Berger wniósł o oddalenie powództwa na owe 3.500 zł i o uniewinnienie. Prokurator wskazał, że żydowska oszustka działała niezmiernie pomysłowo, podając się za przedstawicielkę firmy Gentleman i że korzystała stale z telefonu dyrektora tej firmy i pod tym adresem telefonicznie można było z nią pertraktować, jej ofiary miały pewność, że jest to uczciwa transakcja.

Po rozpatrzeniu sprawy mgr fil. Ordelówna została skazana na 4 lata więzieni, 2400 zł grzywny z zamianą na dalsze 6 miesięcy więzienia oraz na pozbawienie praw na lat sześć. Ponadto zasądzono od Ordelówny powództwo w sumie 3.500 złotych.

Dostał 25 batów!

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrekcja ogrodu-kawiarni „Bagatela" w Warszawie usunęła wszystkich muzyków-Żydów z orkiestry.

*

Aleksander Kolus, ze wsi Pierady, pow. końskiego, przewiózł — jak donosi prasa żydowska — furmanką swoją kupców żydowskich do Radoszyc. Kiedy Kolus wrócił do domu, otoczyli go miejscowi chłopi i własnym jego batem zadali mu 25 razów jako karę za to, że wiózł Żydów na polskiej furze.

Zaginął samolot z 14 osobami

Balboa, Panama. (PAT) Amerykański hydroplan komunikacyjny zaginął bez wieści po opuszczeniu Christobalu. Wodnopłatowiec należał do typu wielkich samolotów komunikacyjnych: leciało nim 11 pasażerów i trzech członków załogi.

W poszukiwaniach biorą udział 3 wodnopłatowce należące do amerykańskich towarzystw komunikacji powietrznej i 22 samoloty marynarki wojennej.

Konferencja Komisji Porozumiewawczej

Katowice. (AJS) W poniedziałek obradowała w Katowicach w sali hotelu „Europejskiego" Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowników Umysłowych w sprawie dokonanego przez wszystkie związki urzędnicze przemysłu wypowiedzenia tabeli płac i wysuniętego żądania podwyżki o 20 procent.

Jak wiadomo, do żądania tego ustosunkował się nader krytycznie, jeśli nie wręcz negatywnie główny inspektor pracy dyr. dep. inż. Klott. Związek zaś pracodawców przyjął wniesione wypowiedzenie — nie wchodząc w meritum wysuniętego żądania podwyżki — z zastrzeżeniem, że termin jego jest 3-miesięczny, podczas kiedy związki urzędnicze stały na stanowisku, iż ma tu zastosowanie terminu określonego umową — 1-miesięcznego. Na wczorajszym posiedzeniu związki postanowiły, stojąc na gruncie swej interpretacji terminu, przypadającego na koniec lipca, zaprosić przemysłowców na posiedzenie parytetyczne na piątek, 6 bm.

O ile przemysłowcy nie przybędą, względnie podtrzymają nadal swe stanowisko i układy tym samym się rozbiją, spór zostanie skierowany do Komisji Arbitrażowej.

„Poznań" ocalił 4 osoby

Gdańsk. (PAT) Do portu gdańskiego przybył wczoraj statek Żeglugi Polskiej „Poznań", przywożąc motorówkę oraz 4 osoby, które wyratowane zostały pod kierownictwem kapitana „Poznania" Dejczakowskiego w dniu 31 lipca rb. w pobliżu Olaend na wybrzeżu szwedzkim. W motorówce było małżeństwo szwedzkie pp. Chidman z 2 dzieci w stanie zupełnego wyczerpania. Wynajęli oni w dniu 30 lipca motorówkę, którą prowadził jej właściciel. Z powodu wysokiej fali właściciel wpadł do wody i utonął. Motorówka wraz ze wspomnianymi 4 osobami krążyła po morzu przez noc i następny dzień aż do chwili wyratowania jej przez „Poznań".

Wyprawa 8 żydków do Hiszpanii

Rybnik, 3. 8. — Na odcinku granicznym w Knurowie w pow. rybnickim odstawiły władze niemieckie i oddały w ręce władz polskim 8 przytrzymanych Żydów z Łodzi, którzy drogą nielegalną usiłowali się dostać do Hiszpanii, by tam zgłosić się do dyspozycji rządu walenckiego.

Przytrzymani, którzy swymi charakterystycznymi nazwiskami uszczęśliwią rejestr więzienia sądowego w Rybniku, gdzie zostali odstawieni, są: Chemia Działoszyński, Berek Markowitz, Kalina Brukiew, Jechuda Fidler, Szymcha Judkiewicz, Michał (?!) Szlama Rozenblum, Elia Pinkus Sat i Delbert Rajzgrodzki. (P)

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: P. Świtalski, Gostyń, z prośbą o zdrowie 10.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 11.50 zł.

Na „Caritas", okr. pozn.: N. N. z podziękowaniem św. Ekspedytowi za otrzymaną posadę 2.—, J. R. 5.—, razem 7.— zł.

Na Tanie kuchnie: Rodzina Ansion 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 45.— zł.

Na ociemniałych żołnierzy: Rodzina Ansion 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 40.— złotych.

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60
W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE:**
wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.
Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.
Dla sklepów rabaty. n 1 **Dla sklepów rabaty.**

Dr H. REITEROWSKI
specj. choroby płucne
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską 108
n 47571 **tel. 166-90**
przyjmuje od 3-5 i od 7-8

FARBY LAKIERY POKOSTY
fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych
Poznań, Wodna 13. Tel. 53-26

Sierpień
4
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Dominika w.
Czwartek: N. M. P Śnieżna
Kalendarz słowiański
Środa: Ostromila bł.
Czwartek: Stanisława
Słońca: wschód 4,16
zachód 19,40
Długość dnia 15 g. 24 min.
Księżyca: wschód 1,38, zachód 18,04
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni — (ul. Piotrkowska 94) — „Miłość w kwadracie".

KINA

Corso — „Człowiek lew" i „Bohater z Teksasu".

Ikar — „Wielki Czarodziej" i „Hrabina Maria".

Mimoza — „Serce ze stali".

Oświatowy - Słońce — „Mały Lord" i „Czarny anioł".

Palace — „Truxa".

Przedwiośnie — „Głos serca".

Rialto — „Młody hrabia".

Stylowy — „Walc królewski".

KOMUNIKATY

Teatr Miejski w Łodzi. — „Zemsta Nietoperza" i „Rose—Marie". Już wkrótce zjeżdża do Łodzi reprezentacyjny zespół operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu, który wystąpi gościnnie w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94. Zespół ten zaprezentuje nam przepiękną operetkę Frimla i Stotcharta „Rose—Marie" oraz Straussa „Zemstę Nietoperza".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Wielka pielgrzymka jubileuszowa. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickej w Łodzi, organizuje pod protektoratem J. E. biskupa Wł. Jasińskiego, w dniach od 11 do 15 sierpnia br. wielką pielgrzymkę jubileuszową z racji 50-lecia Koronacji Cudownego Obrazu N. M. Panny Kalwaryjskiej na Podkarpaciu, do słynnego klasztoru oo. Bernardynów do Kalwarii Żebrzydowskiej.

Pątnicy wezmą udział w uroczystościach odpustowych na Kalwarii. Odbędą drogę Krzyżową przy słynnych stacjach Męki Pańskiej wzniesionych według wzorów Drogi Krzyżowej na Ziemi Świętej.

W programie pielgrzymki przewidziane jest zwiedzanie historycznych zabytków ziemi krakowskiej, Wawelu, Grobów królewskich i zasłużonych mężów Ojczyzny, zamku królewskiego, Sukiennic, rynku, Barbakanu, Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej oraz świątyń krakowskich. Ponadto odbędą się wycieczki do Wieliczki, zamku Landekorońskiego Klasztoru oo. Kamedułów na Bielanach nad Wisłą, oraz Kopca Kościuszki i na Sowiniec.

W ostatnim dniu tj. dnia 15 sierpnia, pątnicy wezmą udział w uroczystościach marjańskich na Jasnej Górze.

Uczestnicy pielgrzymki wyjadą z Łodzi w dniu 11 sierpnia w godzinach nocnych, powrót nastąpi w dniu 15 sierpnia w godz. wieczorowych.

Pątnicy korzystać będą z tanich grupowych noclegów w Krakowie: w hotelach turystycznych przy zgromadzeniach Zakonnych, Kierownictwo techniczne objął ks. kan. Stanisław Nowicki.

Karty wpisowe w cenie zł 13,50 nabywać można we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych w Łodzi, w Sekretariacie Akcji Katolickiej ul. Gdańska 111, w księgarni „Przyszłość" ul. Piotrkowska Nr. 263.

Zapisy na pielgrzymkę poza Łodzią przyjmują ks. ks. Proboszczowie we wszystkich parafiach do 5 sierpnia włącznie.

KRONIKA MIEJSCOWA

Druga wycieczka ubogiej dziatwy nad morze. W lipcu rb. bawiła nad morzem wycieczka dzieci z kolonij letnich dla najbiedniejszych. W wycieczce zorganizowanej po raz pierwszy w Polsce wzięło udział 1600 dzieci, którzy w ten sposób mieli możność poznania wybrzeża i morza polskiego.

Obecnie z inicjatywy Wojewody łódzkiego organizowana jest druga wycieczka, która obejmie 2000 dzieci i to nie tylko z Łodzi, ale i Pabianic, Piotrkowa, Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Ozorkowa, Zgierza i innych miast fabrycznych. Dzieci podzielone zostają na hufce po 100 z instruktorem przewodnikiem na czele. Przy przydzielaniu na wycieczkę brane jest pod uwagę zachowanie się dziecka, stopień niezamożności, itd. Zaznaczyć należy, że w ślad Łodzi poszły i inne województwa, które przystąpiły do organizowania tego rodzaju wycieczek nad morze. (x)

Wykonane prace Wydziału Plantacyj. Poza bieżącymi robotami plantacyjnymi konserwacyjnymi w parkach, ogrodach, na skwerach i ulicach miasta, w czasie od dnia 1 stycznia do dnia 1 lipca rb. Wydział Plantacyj Zarządu Miejskiego w Łodzi przeprowadził szereg prac inwestycyjnych.

Rozbudowa Parku Ludowego im. Marszałka J. Piłsudskiego. Roboty przy dalszej rozbudowie parku w roku bieżącym zostały rozpoczęte w dniu 18 marca. Wykończono niwelację alei Zdrowia na odcinku od alei Gen Orlicz-Dreszera do alei 11 Listopada na przestrzeni 23.100 m kw., wykonano niwelację alei Średnicowej na odcinku od alei 11 Listopada do alei Retkińskiej na przestrzeni 14.700 m. kw., alei Retkińskiej na odcinku od ul. Krzemienieckiej do alei Średnicowej na przestrzeni 6.600 m kw., alei Unii na połowie trasy od alei 11 Listopada w stronę terenów Ł. K. S. na przestrzeni 18.000 m kw. oraz niwelację dróg pieszych na terenach leśnych na odcinku od alei Gen. Orlicz-Dreszera do alei 11 Listopada na przestrzeni 16.100 m kw. Poza tym wykonano niwelację terenów pod ogrody działkowe wzdłuż alei Unii na przestrzeni 19.150 m kw. Wymodelowano brzegi stawów na terenie leśnym na przestrzeni 7.500 m kw. oraz zbudowano 3 kaskady na stawach. Ogółem wykonano niwelację terenów na przestrzeni 10,6 ha. Na terenach parkowych, przygotowywanych w roku zeszłym, w sezonie wiosennym rb. posadzono 4.416 drzew i 4.886 krzewów, oraz założono około 6 ha trawników.

Roboty inwestycyjne w parkach i skwerach. W parku im. ks. J. Poniatowskiego wykończono budowę pierwszego wzorowego ogrodu jordanowskiego. W ogrodzie tym o przestrzeni około 3.000 m kw. wybudowano obszerny płytki basen z wodotryskami tzw. „brodziankę", otoczony piaskownicą i dużym trawnikiem dla dzieci oraz pawilon „Kropli mleka" ze schroniskiem od deszczu. Otwarcie ogrodu nastąpiło dn. 10 lipca rb. Zakończono roboty ogrodnicze przy budowie skweru przy ul. Brzezińskiej oraz II części skwerów w dziedzińcach kolonii im. Montwiłła-Mireckiego. Przeprowadzono częściową rekonstrukcję skwerów za katedrą oraz przy kościele Zbawiciela na Bratniej Mogile. Założono ogródek przy nowootworzonej Izbie Zatrzymań przy ul. Kopernika. Wymodelowano brzegi stawu w parku 3 Maja.

Dzwonki elektryczne. Zgodnie z zarządzeniem władz od 10 bm. we wszystkich bramach obowiązkowo urządzone mają być dzwonki alarmowe do mieszkań dozorców. Dzwonki te zastąpić mają dotychczasowe prymitywne dzwonki na drutach. (x)

Czy zniżka komornego zostanie utrzymana? Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14. listopada 1935 r., na okres do 30. listopada 1937 r. wprowadzona została ustawowa zniżka komornego w starych i nowych domach, w granicach 10% dla mniejszych i 15% dla większych mieszkań.

Licząc się z możliwością podwyższenia przez właścicieli nieruchomości komornego od 1. 12. rb. Związek Lokatorów woj. łódzkiego wystąpił z memoriałami do Premiera gen. Składkowskiego oraz ministrów Opieki Społecznej, Sprawiedliwości i Skarbu. W memorjałach tych Zw. Lokatorów wskazuje, że sytuacja ludności m. Łodzi i województwa nie uległa poprawie, a wręcz przeciwnie, ze względu na wzrost kosztów utrzymania przy równoczesnym utrzymaniu płac pracowniczych na dawnym poziomie, lokatorzy, przeważnie pracownicy umysłowi i fizyczni, znajdują się w położeniu znacznie gorszym, niż w chwili wprowadzania zniżki tj. w listopadzie 1935 roku.

Z tych względów Zw. Lokatorów uważa za niewskazane i godzące w interesy szerokich warstw pracowniczych ewentualne podwyższenie czynszu komornianego. W memorjałach związek wnosi o przedłużenie przepisów dekretu o dalsze dwa lata i utrzymanie w mocy dotychczasowego komornego. (x)

Związek „Praca Polska" w Łodzi

zwołuje ogólne zebranie włókniarzy

W niedzielę, dnia 8 sierpnia o godz. 10,30 rano w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 odbędzie się

ogólne zebranie włókniarzy

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Sprawozdanie delegacji z przebiegu obrad Komisji Rozjemczej,**
2. **Przyjęcie albo odrzucenie orzeczenia Komisji Rozjemczej,**
3. **Wolne wnioski.**

Wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

ZE ŚWIATA PRACY

Zatarg z robotnikami ziemnymi. Przy budowie chłodni centralnej, na ul. Rokocińskiej wybuchł zatarg z robotnikami ziemnymi. Chodziło o wyrównanie stawek. Przedsiębiorstwo, prowadzące budowę, zgodziło się dopłacić ryczałtem 500 zł, ponadto zaś zatrudniać wszystkich obecnych pracujących tak długo, aż uzyskają prawa do zasiłku.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk okupacyjny. We fabryce Szulca (ul. Kopernika 19) wybuchł strajk okupacyjny około 80 robotników z powodu zalegania z wypłatą już od czterech tygodni. Inspektor pracy zlecił robotnikom, by sami zainkasowali należności u nakładców i ze sum tych dokonali wypłaty. Ponieważ jednak sum owych nie zdołano zainkasować, sprawa została skierowana do referatu karnego. Firma przed referatem karnym stanie 6 bm.

Zlikwidowany strajk. Trwający od tygodnia strajk malarzy został zlikwidowany i 1200 strajkujących czeladników podjęło pracę. Spór jednakże nie został ostatecznie załatwiony, albowiem na konferencji w Inspektoracie Pracy porozumienia nie zdołano osiągnąć i w rezultacie zarówno przedsiębiorcy, jak i czeladnicy zgodzili się na arbitraż Inspektora Pracy.

W bież. tygodniu pod przewodnictwem Inspektora Pracy odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji rozjemczej. Po przedstawieniu warunków obu stron, Inspektor jako arbiter wyda ostateczne orzeczenie.

KRONIKA POLICYJNA

Odwiedziny kochanej siostrzenicy. Do Melanii Trybke (Słowackiego 34) przybyła w odwiedziny ciotki siostrzenica 20-letnia Irena Kurc z Kalisza. Korzystając z nieobecności ciotki siostrzenica zabrała 520 zł oraz biżuterię i ulotniła się. Na skutek skargi poszkodowanej zarządzono poszukiwania. (x)

KRONIKA SĄDOWA

Awanturnik recydywista. 34-letni Stanisław Felisiak, z ul. Rokocińskiej 11 był 8 razy karany za awantury urządzane w biurach zasiłkowych. Dnia 17 czerwca rb. przybył znów do biura wydziału opieki społecznej po kartkę do doktora, by skorzystać z bezpłatnej porady. Ponieważ dłużej oczekiwał wszczął awanturę i znów został przez policję pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał Felisiaka na 6 miesięcy więzienia. (x)

KRONIKA ŁASKU

Policyjna loteria fantowa. Dn. 1 bm. na targowicy miejskiej w Łasku „Rodzina policyjna" której przewodniczącą jest p. Kruzlewiczowa, żona komendanta powiatowego P. P., urządziła loterię fantową, w której licznie udział wzięli mieszkańcy Łasku i okolic. Zauważono, że ani jeden z Żydów nie wziął w niej udziału, z czego można wnioskować, że nie popierają oni Rodziny Policyjnej, lecz są wrogami granatowych żołnierzy.

Kradzieże. W nocy na 1 bm. we wsi Żytowice, gm. Dobroń, na szkodę Adama Wojtaszczyka, nieznani sprawcy skradli 20 szt. gęsi, wartości ponad 100,— zł. — Dn. 1 bm. na szkodę Hindy Siwek (Żydówki) z Łasku, skradziono 207 zł gotówki. O kradzież jest podejrzany Icek Gdak z Łasku. — Tego samego dnia na szkodę Ślisikowskiego Bernarda ze Zduńskiej Woli, przywłaszczył sobie towar niejaki Wrocławski z Łasku. Towar znacznej wartości.

Wydalił się z mieszkania. Ksawery Stefan lat 48, zam. w Łasku przy ul. Widawskiej 40, w dniu 3 lipca rb. wydalił się ze swego mieszkania, pozostawiając żonę oraz dwoje małych dzieci. Wszelkie poszukiwania dotychczas nie odniosły skutku. Ze względu na nędzę i zmartwienie jakie obecnie przeżywa żona zaginionego wraz ze swymi dziećmi, uprasza się kierować wszelkie wiadomości o zaginionym do najbliższego urzędu P. P.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji i Administracji: ulica Gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Komunikat Pracy Polskiej. Oddział Zw. Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska" z siedzibą przy ul. Pułaskiego 13/15, został już zalegalizowany. Zapisy do związku przyjmuje się codziennie od godziny 10—12 i 5—8 po południu w lokalu związku. Rozpoczynając działalność, zarząd oddziału wzywa niniejszym kolegów dozorców do organizowania się w narodowym Związku „Praca Polska".

Odpust w par. św. Mateusza. W niedzielę, dnia 1 sierpnia parafia św. Mateusza w Pabianicach obchodziła swój doroczny odpust ku czci św. Anny. W wielkim ołtarzu znajduje się śliczny obraz tej świętej, do której to pabianiczanie mają specjalne nabożeństwo. Toteż niezliczone rzesze wiernych wzięły udział w nabożeństwie, które odprawił ks. St. Kowal. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Gajda.

Kontrola owoców na rynkach. Policja nasza pilnie kontroluje wszystkie osoby uprawiające handel owocami na rynkach i ulicach. Ci którzy nie utrzymują owoców w należytym porządku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Podczas takiej kontroli spisano protokół z Kuczmą Anną, handlarką rynkową zam. przy ul. Zamkowej 43, za to że na pl. Dąbrowskiego trzymała produkty żywnościowe, niezabezpieczone przed brudem i kurzem ulicznym.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Groman Mateusz, zam. przy ul. ks. Skargi, na rogu tejże ul. napadł na Kukułę Bronisławę, zam. przy ks. Skargi 66 i pokłuł go ciężko bagnetem. Rannego musiano umieścić w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, zaś napastnika natychmiast aresztowano.

Awantury żydowskie na pl. Dąbrowskiego. Niecodzienny wypadek wydarzył się na pl. Gen. Dąbrowskiego. Niejaki Grymberg Szmul, zam. przy Zamkowej 11 i Fajmberg Moszek, Kościuszki 7 wszczęli między sobą szaloną kłótnię. Jednemu z nich piana wystąpiła na usta, drugi darł na sobie chałat, wymachiwali rękoma, wznosili oczy w górę jakgdyby wzywali kogoś. Rozbawiona ludność wołała „Żyd się wściekł". Całemu zajściu położyło dopiero kres energiczne wystąpienie policji, która musiała awanturników rozpędzić.

Dwie dzielnice miasta nie mają jeszcze połączenia. Wyrażając życzenie i apel mieszkańców południowej części miasta poruszaliśmy sprawę koniecznego chociażby prowizorycznego połączenia dwóch stron południowej częśc. miasta rozdzielonych przez rzeczkę Dobrzynkę. Mieszkańcy dzielnicy Bugaju chcąc się dostać na przeciwległą bliską stronę miasta zmuszeni są robić długą okrężną drogę przez most położony na ulicy Zamkowej, a inni znów chcąc sobie skrócić tę drogę wolą przechodzić boso przez wodę. Sądzimy, że przy dobrej woli mogłoby miasto przynajmniej położyć przez te nieszeroką rzeczkę mostek drewniany dla pieszych, co sprawiłoby wielką ulgę dla zainteresowanych mieszkańców.

KRONIKA ZGIERZA

Z życia parafialnego. W niedzielę, dn. 1 bm. na boisku sportowym Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Piaskowej w Zgierzu odbyła się wielka zabawa ludowa połączona z loterią fantową zorganizowana przez miejscowego proboszcza ks. kanonika dr Antoniego Roszkowskiego przy współudziale specjalnie powołanego komitetu. Impreza ta, w której wzięły udział liczne rzesze parafian wypadła imponująco. Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę domu ludowego.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej. Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna w Zgierzu, przed dwoma tygodniami przystąpiła do budowy w Parku Kilińskiego dużego specjalnego zbiornika krytego na wodę mającego duże znaczenie dla dzielnicy Nowego Miasta. Prace wykonują bezinteresownie członkowie O. S. P. i w krótkim czasie będzie już zbiornik ten wykończony.

„Sanacyjni" działacze za kratkami. We wsi Biała, gm. Biała bracia Stanisław i Józef Klimkiewicze, znani w tamtejszym terenie jako „sanacyjni" agitatorzy i wyznawcy dopuścili się szeregu nadużyć. Józef Klimkiewicz wciągu ub. paru lat pełnił funkcje wójta gm. Biała, a w tym samym czasie Stanisław Klimkiewicz pełnił funkcje poborcy przy szlabanie w Białej, szosy Zgierz—Piątek. W czasie, tym bracia Klimkiewicze dopuścili się nadużyć przy szlabanie około 40 tysięcy zł przez podrabianie kwitariuszy, z których grzbiety odnaleziono podczas dokonanej rewizji. W sprawie dokonanych nadużyć wmieszany był jeszcze trzeci gospodarz w Białej, niejaki Czesław Sereczyński. W ostatnim wyroku Stanisław Klimkiewicz i wójt Józef Klimkiewicz ukarani zostali po półtora roku więzienia, a Sereczyński rok więzienia. Wymienieni przed dwoma tygodniami oprócz Józefa Klimkiewicza, który zapowiedział apelacje, osadzeni zostali w więzieniu.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i w z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Kamienica
piętrowa podwórzem, przedmieściu, dojazd tramwajem tanio, cena 25 000, wpłaty 10 000. Bilski, Poznań, Łąkowa 10. zd 1 106

Dom
nowy, piętrowy, 2 ogrodu, drzewkami owocowymi, sprzedam, Łuczak, Poznań-Piątkowo, właściciel. zd 843

Dom
czynszowy rzeźnictwem, zapędem najruchliwsza ulica Poznania, 28 tys. sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 1 305

Sześciomorgowa
ogrodowej ziemi, wysoka kultutura Poznaniu sprzedam tanio lub zamienię na dom. Wędzikowski, Piekary 11. zd 1 227

Dom
nowy, piętrowy, z piekarnią nowoczesną sprzedam 17 000, wpłaty 15 000.-. Poznań, Ławica, ul. Bukowska. Michalak. zd 1 168

Dom
nowy willka, duży ogród, Debiec 13 tysięcy, wpłata 8 tysięcy — sprzeda, 5 minut tramwaj. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 193

Dom
piętrowy nowy 18 000.— wpłaty 14 000.— dochód 2 000,— rocznie, przy tramwaju. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 1 291

Kupię
dom i 5 mórg na gościniec i skład kolonialny w wiosce kościelnej. Adres Orędownik, Poznań zd 1 237

Parcele
dowolny wybór. Morgowe. Podzielne 1 500,— łącznie kosztami notarialnymi Poznań - Ławica. Oferty Orędownik, Poznań zd 861

Dom
rynku, skład, masywnym zabudowaniem, ogrodem, cena 4 500.— spiesznie sprzedam, dzierżawię. Mieszków, Rynek 15, Jarocin. zd 1 343

Dom
nowy pięciomieszkaniowy, przy tramwaju, dochód 2 100,— cena 18 500,— wpłaty 14 000.— Majka, Poznań, Ratajczaka 10. zd 1 356

Dom
nowy, masywny, dwuubikacyjny, chlewik, pół morgi ogrodu, mieście fabrykach, Poznania. 1 200. Bartkowiak. Dopiewo. Poznań. zd 1 411

2 morgową
parcelę pod budowę mieście, przy Poznaniu — sprzedam za 1 200. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 1 409

Dom
nowy, skład, 4 lokatorów, dochód 1 800 rocznie, 14 000, wpłaty 9 000. Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 1 462

Dom
nowy, wolny od stempla, przy tramwaju, z ogrodem, cena 4 500. Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 1 463

Kamienica
Poznaniu piętrowa, podwórze — wjazd, dochód 2 800, cena 15 500, wpłaty 10 000. Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 1 465

Dom
nowy, Poznań, 2 składy, dochód 2 900, wpłaty 16 000. — Metelski, Poznań, Święty Wojciech 30, mieszkanie 1. zd 1 464

Parcelę
pięknie położoną przy parku Wilsona, 960 m, sprzedam spiesznie tanio, właściciel. Oferty Orędownik, Poznań p 20 946

2. PIENIĄDZ

Wspólnik
z gotówką 500.— zł potrzebny do eksploatacji masowego wynalazku. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 516

4. OSOBISTE

Koncesję
na butelkową i wyszynk od inwalidy spiesznie poszukuje. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 282

6. OŻENKI

Wdowiec
bezdzietny emeryt (100,—) szuka żony do lat 45, cośkolwiek majątku pożądane. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 298

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
wełbowane, 58 buraczanych przy mieście gimnazjalnym, pełnym żniwem, inwentarzem 12 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 1 096

45
mórg prywatne, zabudowanie murowane, inwentarze kompletne 9 tys. wpłaty 6 000.— z powodu starości śpiesznie sprzedam. n 48 084

42
buraczane, zabudowanie masywne, całkowite żniwo, kompletne z powodu wyjazdu sprzedam, cena 8 500.— wpłaty 6 000.— n 48 085

25
mórg prywatne zabudowanie murowane, twardo kryte kompletne całkowite żniwo, cena 5 000,— wpłaty 4 000,— n 48 086

20
buraczanej całkowite żniwo, budynki murowane kompletne z powodu wyjazdu, cena 5 000,— n 48 087

12
ogrodowej, zabudowanie prima, duża wioska, nadaje się na interes, cena 7 000,— Mikołajczak. — Porzewie, Szamotuły. n 48 088

Za
2.800 ogrodzone dwie działki zalesione w Sokolnikach z domkiem nie wykończonym. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 47 572

Sklep Zabawek
Łódź, Piotrkowska 229
poleca wózki dziecięce, rowerki, drezynki i inn zabawki. n 47 626

Meble
wprost z fabryki dlatego korzystnie. Magazyn bogato zaopatrzony. Pomykaj. Rynek Śródecki, własna pracownia tapicerska. P 28 966-29.20

Walizy, Torebki, Nesesery,
Parasole, laski paski
Czysz,
Szkolna 11.
Pg28 074-5-25.62.3

Dwupiętrowa
kamienica masywna, dwa składy narożnik rynek, dobra okolica zaraz sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownik, Gostyń. n 48 057

Skład
kolonialny, Górna Wilda, dobrze prosperujący, klientelą gotówkowa, towarem, mieszkaniem, korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań, zd 1 382

Kolonialkę
z maglem, bezkonkurencyjną — sprzedam z powodu objęcia ojcowizny, cena 1 600. Adres Orędownik, Poznań zd 768

Motor
benzynowy, 6 P. S., w dobrym stanie, tanio sprzedam. Gdynia, Władysława IV 19. n 47 642

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autoskład Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 23 339-40

Szafę
ogniotrwałą, dwuskrzydłową dobrym stanie o wymiarach w świetle 110×79×66 cm sprzedam okazyjnie. Łączkowski, Konstanty, Podlesie, pow. Szamotuły. zd 625

Skład
towarów krótkich, dobrze prosperujący, ruchliwej ulicy Poznania korzystnie, towarem, objęcie 5.500.— Oferty Orędownik — Poznań zd 14 350

Gospodarstwo
3½ morgi ziemi pszennej z zabudowaniami sprzedam. Zgłoszenia Agencja Gazet M. Kujawski Śrem. n 48 089

Kolonialkę
kompletną miejscu bezkonkurencyjnym, klientela gotówkowa, egzystencja zapewniona, wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 1 317

Gospodarstwo
12 morgowe, zabudowaniem, położone w Wielichowie mieście — sprzeda za gotówkę właściciel. Ginther, Poznań, Kanałowa 15. zd 1 373

6
mórg pszennej, zabudowania wspaniałe, sady, przy stacji, miasta Poznania, śpieszne 5 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 1 412

Rzeźnictwo
bezkonkurencyjne, zabudowaniami masywnymi, 2 mórgi ogrodu, dominialnej kościelnej wsi, Poznania 5 000.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 1 413

Restaurację
jadłodajnia, pełen wyszynk, dobrze zaprowadzoną sprzedam — 1 800.— Adres Orędownik, Poznań zd 1 435

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, 1 200 urządzenie składowe, warsztatowe, wóz, koń, stajnia, czynsz 50 zł. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań p 20 944

Skład
towarów krótkich z przyległym mieszkaniem przy ruchliwej ulicy Poznania sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 1 468

Drukarnię
mniejszą, dobrze zaprowadzoną i prosperującą, korzystnie zaraz sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 992

Kolonialkę
pewna egzystencja sprzedam. — Spiesznie. Adres Orędownik — Poznań zd 1 221

Zakład
fryzjerski bez konkurencji, wieś kościelna, dobra egzystencja, dla znającego ondulacje. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 205

Skład
kolonialny w Solaczu, dobra egzystencja, mieszkaniem korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 1 278

10. MAJĄTKI

Majątek
525 mórg pszenno-żytnich, blisko Poznania, cena 200 morga sprzeda Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 917

11. KUPNA

Lokomobilę
przewoźną 40—50 KM kupię. L. Żurowski, Poznań — ul. Raczyńskich 5. P 29 257-30 168

Piekarni
poszukuję wprost od gospodarza. Oferty do Orędownika, Poznań zd 1 448

18. DZIERŻAWY

20
mórg dzierżawę budynkami (Łazarz) 65 — 2 lata naprzód. Poznań, św. Marcin 32, m. 15. zd 1 388

Restauracja
kolonialka, Poznań, od właściciela, obrót 25 000, objęcie 2 500. Metelski, Święty Wojciech 30, mieszkanie 1, Poznań. zd 1 461

Lody PINGWIN -świetne, choć tanie
ng 46 127

Erbedont
ELIKSIR · PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW
ng 40 156/9
R. Barcikowski S. A. Poznań

Skład
kolonialny, maglem, towarami, mieszkaniem, rynku, mieście pod Poznaniem wydzierżawię, objęcie 2 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 1 410

23. ROZMAITE

Akuszerka
Poznań Strzelecka 2
przy Świętokrzyskim
przyjmuje udziela porady pomocy położniczej. dg 23 342-3

Okulary
do czytania 2,— rogowe 5,— Specjalny zakład optyczny. Opto-Orlicki Poznań, św. Marcin 63 zd 11 418

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Czeladnik
piekarski, 2½ roku, jako samodzielny poszukuje pracy za kaucją. Zgłoszenia Surman, młyn parowy, Damasławek. n 48 070

Piekarz
mistrz, samotny, z kartą rzemieślniczą, fachowiec, dzielny poszukuje posady. Matena Mrowino poczta Rokietnica, pow. Poznań. zd 623

Młynarz
żonaty lat 33, znający się na motorach ssaco - gazowych szuka pracy po mniejszych młynach jako samodzielny lub w większych za podmłynarza od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Józef Ratajczak, Torzowo, poczta Żerniki, pow. Żnin. zd 1 450

Siedemnastoletniego
syna oddam w praktykę leśną. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 1 270/71

Stenotypistka-maszynistka
dwa lata praktyki biurowej szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 1 293

Leśnik
lat 38, poszukuje posady od zaraz lub później. Wszechstronne wiadomości gospodarstwa leśnego, księgowości leśnej oraz hodowli ryb, 13 lat praktyki kurs dla leśniczych, władam językiem polskim, niemieckim, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia Józef Wendt, Działdowo, św. Katarzyny 36. zdg 1 350

27 WOLNE MIEJSCA

Czeladnik
krawiecki, pierwszorzędna siła, młodszy, potrzebny zaraz, praca stała. Zgłoszenia Fr. Kaślikowski, Damasławek, pow. Wągrowiec. n 48 069

Fryzjerski
pomocnik od zaraz potrzebny na stałą posadę. Jeran, Krotoszyn. zd 1 083

Czeladnik
krawiecki potrzebny na stałe od zaraz. Murkowski, Stęszew, Rynek 4. zd 1 449
zd 1 449

Dedektyw
do wykrycia spraw kryminalnych odwrotnie potrzebny. Podanie warunków Orędownik, Poznań zd 1 266

Bufetowa
umiejąca dobrze liczyć. Zgłoszenia Restauracja, Dworcowa, Jarocin. n 48 032

Pomocnik
krawiecki na miarowa prace potrzebny od zaraz. Cz. Tuliszkiewicz, Czempin, Kościelna 4. zd 1 210

Młodszego
czeladnika młynarskiego potrzebuje od zaraz. Młyn Owińska. zd 1 151

Służąca
z gotowaniem potrzebna od 15. 8. 1937 r. Antoni Pural, Poznań, Wierzbiecice 46. zd 1 275

Czeladnik
piekarski dobrze obeznany w cukiernictwie potrzebny zaraz. — Zgłoszenia osobiście Piekarnia Lisiewicza w Zbąszyniu. zd 1 446

Fryzjerka
porzebna zaraz z utrzymaniem na stałe. Zgłoszenia Zygm. Aleksander, Kruszwica. zd 1 447

Potrzebny
uczeń krawiecki z utrzymaniem. Wł. Gozdowski, Poznań, Półwiejska 2, podwórze, parter, prawo. zd 1 365

Potrzebny
stróż do powiatowego miasta, — kaucja bankowa 100.— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 1 370

Agentów
rejonowych poszukuje Stanisław Korzecki, Krotoszyn, potrzebne 12.— zł, zarobek 8.— zł dziennie. n 48 093

Przyjmę
zaraz lub później ekspedientkę biegłą, wymowną do składu papieru, wolne utrzymanie, mieszkanie. Warunki odpisem świadectw, fotografii, życiorysem nadsyłać Wiczyński, Leszno, ul. Piłsudskiego 43. n 48 092

Cukiernika
specjalisty do robienia irysów, cukusków. Agentura Orędownika, Nowy Sącz, Król. Jadwigi L 1640 n 48 091

Strycharz
do robienia cegieł w akordzie może się zgłosić. Oferty Kurier Poznański zdg 1 371/2

Piecownik
potrzebny od zaraz z prowincji. Wł. Bigos, mistrz garncarski, — Swarzędz, ul. Poznańska 6. zdg 1 474

29. ROZRYWKA

Dogodne warunki

spłaty, przy minimalnej wpłacie gotówkowej, umożliwiają — obecnie każdemu nabycie wspaniałych aparatów
Prems i Telefunken
Prosimy jeszcze dziś, odwiedzić nasz salon demonstracyjny.
RADIOLAVOX
Poznań, Ratajczaka 14. Telefon 32-15. n 46 467

Kto z firmy Colombus, Poznań, Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 23 698

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 5 sierpnia.

6.15 audycja poranna: **7.00** — dziennik poranny; **7.10** muzyka — (płyty): **11.57** sygnał czasu, **12.03** dziennik południowy: **12.15** nowoczesna uprawa roli pod oziminy; **12.25** koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Adama Furmańskiego i Dakowskiego; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** — „Na siodełku motocykla" — pogadanka dla dzieci starszych; **16.15** muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej **16.55** „Mój weekend" — gawęda dr Zofii Wojciechowskiej (z Poznania); **17.10** symfonia Beethovena — IV audycja (płyty); symfonia Nr. IV B-dur op. 60 (z komentarzem słownym); **17.50** poradnik sportowy; **18.00** poradnik sportowy lokalny; **18.05** pogadanka społeczna; **18.10** program na jutro; **18.15** muzyka lekka z udziałem Chóru Dana (płyty); **18.50** — pogadanka aktualna; **19.00** powszechny Teatr Wyobraźni: „Piosenka legionowa na kwaterze" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego; **19.40** pogadanka aktualna; **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem solistów: Zofii Kroll — sopran, Edwarda Jakuć — Jakutisa — tenor; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** wiadomości rolnicze; **21.10** przerwa; — **21.15** transmisja z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Holandii; **21.45** „Kapral Szczapa" opowiadanie Karola Krzewskiego (cz. IV); — **22.00** apel poległych — reportaż T. Łopalewskiego z cmentarza na Rossie (z Wilna); **22.05** utwory fortepianowe na 4 ręce i pieśni. Wykonawcy: Arkadiusz Bu[illegible] i Władysław Walentynowicz (fortepian), oraz Ada Witowska-Kamińska — śpiew; Sergjusz Nadgryzowski — akompaniament; — **22.50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KRAJOWE

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); **14.00** parę informacyj i program na jutro; **14.06** Yehudi Menuhin jako wykonawca utworów różnych epok i stylów (płyty); **15.00** „Jak spędzić święto?" **15.10** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.; **22.00** wiadomości sportowe; — **22.05** muzyka lekka (płyty); **23.00** reportaż z życia; **23.15—24.00** muzyka rozrywkowa (płyty).

Toruń — 12.15 „Kilka uwag o uprawie żyta" — pogadanka rolnicza; **13.00** orkiestry i śpiewacy — płyty; **15.00** koncert rozrywkowy — płyty; **15.35** poradnik sportowy; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** recital fortepianowy Janiny Schindlerowej; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** prosimy do tańca — płyty.

Lwów — 12.15 „Jakie korzyści daje ustawa mleczarska" — pogadanka; **13.55** muzyka lekka z płyt; **14.50** poradnik sportowy lokalny; **14.55** giełda lwowska; **15.00** muzyka dla wszystkich; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; **18.00** „Letnikom — słów kilka o grzybach" — pogadanka; **18.10** muzyka lekka z płyt; **18.30** skrzynka ogólna; **18.40** program na jutro; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **23.00** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — 6.00 audycje poranne; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna — płyty; **15.30** muzyka lekka i taneczna — płyty; **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** „Almanach literatury śląskiej" — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego; **18.10** program na jutro; **18.15** „Angielskie i amerykańskie zespoły wokalne" — płyty; **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 audycja dla dzieci wiejskich; **13.55** koncert popularny - płyty; **15.05** kilka słów o kulturze fizycznej; **15.10** mistrzowie fortepianu — płyty; **15.25** „Lektura poobiednia": Kornela Makuszyńskiego „Piąte przez dziesiąte"; **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze; **17.10** symfonie L. v. Beethovena — płyty z Warszawy; **18.00** kilka informacji; **18.05** chwilka społeczna; **18.15** „Angielskie i amerykańskie zespoły wokalne" — płyty z Łodzi; **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** orkiestra Harry Roy'a przygrywa — płyty.

Łódź — 12.15 program na dzisiaj; **12.20** parę informacji; **13.55** melodie z filmów dźwiękowych — płyta za płytą; **14.30** koncert życzeń; **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „Aktualności"; **18.15** „Angielskie i amerykańskie zespoły wokalne" — płyty; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; — **21.00** „Aktualia prawnicze" — felieton wygłosi Marian Kozowski; **23.00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Monachium. Bawarskie marsze i tańce.

16.00 Wrocław. Koncert rozrywkowy. **16.10 Praga.** Słowacka muzyka ludowa w wyk. orkiestry cygańskiej i solistów.

17.00 Berlin. Recital fortepianowy. **17.30 Budapeszt.** Muzyka z płyt.

18.00 Hilversum I. — Muzyka lekka. **Kopenhaga.** Solo na banjo. **Paris P. T. T.** Recital organowy. **18.40 Droitwich.** Koncert szopenowski.

19.00 Droitwich. Transm. z Salzburga. **19.05 Ryga.** Koncert symf. z udziałem France Ellegard. **19.10 Budapeszt.** Koncert. **19.30 Londyn R.** Ork. cygańska. **19.55 M. Generi.** „Don Pasquale" op. Donizettiego.

20.00 R. Paris. „Tristan i Isolda" op. Wagnera. **Kopenhaga.** Utwory Coatsa. — **Monachium.** „Czar głosu" — koncert. — **20.10 Berlin.** Wieczór tańca. — **20.55 Praga.** Koncert symf.

21.00 Rzym. Koncert symf. — **Koenigsw.** Ulubione uwertury. **21.10 P. Parisien.** Audycja wokalna z udz. Mistinguette. **Luksemburg.** Przeboje. **21.25 Wiedeń.** Muzyka operowa.

22.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. **22.15 Kopenhaga.** Utwory Svendsena i Griega. **22.30 Kolonia.** Koncert symf.

23.00 Droitwich. Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy.

24.00 Frankfurt i Sztutgart. Współczesna muzyka włoska.

Humor zagraniczny

— Panie przodowniku, daj mi pan spokój, ja jestem przechodniem! (M)

(Passing Show, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

38)

— Trzeba złożyć hołd takiemu patriotyzmowi i oddaniu — pochylił głowę Wood i spojrzał na Tanię tak jakoś ciepło, że serce w niej żywiej zabiło.

Lokaj zameldował nowych gości.

Salon zaludnił się szybko. Księżna przechodziła od jednej grupy do drugiej prowadząc ożywione rozmowy.

Tania została sama w towarzystwie Wooda. Myślała z wysiłkiem, jaką by z nim nawiązać rozmowę, aby go zainteresować i zwrócić na siebie uwagę, gdy on rozpoczął mówić pierwszy.

— Pani wyświadczyła mi kiedyś dużą przysługę, księżniczko, — mówił półgłosem, miękkim, łagodnym tonem.

— Pan chce mi zrobić przyjemność wspominając o tym — odparła Tania. — Na pewno śmiał się pan wtedy ze mnie. Uroiłam sobie jakąś romantyczną historię. Wydało mi się, że grozi panu poważne niebezpieczeństwo i bez powodu narobiłam Bóg wie jakiego alarmu. A w rezultacie to był drobiazg. Po prostu odstraszyłam złodziei od pańskiego domu.

— O, nie! — zaprzeczył energicznie Wood. — To było coś więcej. To była naprawdę bardzo duża przysługa.

— Zapomniałam już o tym — broniła się Tania, bardzo zadowolona jednak z tego, że on pamięta ten epizod, którego ona nie mogła zapomnieć. Może dzięki temu pamięta też i o niej.

— Ale ja nie zapomniałem. I nie zapomnę łatwo. Może kiedyś będę miał sposobność wywdzięczyć się pani i dowieść, że miało to dla mnie bardzo ważne znaczenie.

— To ślicznie, panie pułkowniku — roześmiała się Tania. — Nasi ranni dostaną od pana bandaży, waty i różnych innych rzeczy i — będziemy skwitowani.

— O, nie! — poważnie zaprzeczył Wood. — Mego długu nie da się spłacić takimi drobiazgami. Niestety, nie mogę pani dokładnie wyjaśnić, na czym polegała doniosłość usługi, jaką wyświadczyła mi pani swoim poświęceniem i powiedziałbym nawet bohaterstwem...

— Panie pułkowniku, pan mnie wbija w dumę. Nie, nie! Pan stanowczo przesadza — protestowała Tania, szczęśliwa w głębi duszy, że pułkownik przywiązuje takie znaczenie do tamtej historii.

— Nie, nie przesadzam! Mogę pani powiedzieć tylko tyle. Gdyby zamach wtedy projektowany się udał, to — chociażbym nawet uszedł z życiem, a stawką było naprawdę życie, bo napastnicy, wiem na pewno, nie wahaliby się ani chwili — gdybym nawet nie stanął na ich drodze, to... Nie wiem, cobym wolał — stracić wtedy życie, czy ocaleć... Udanie tego zamachu byłoby dla mnie końcem kariery, kompromitacją, stratą zaufania moich mocodawców...

— Nie wiedziałam, że to było takie aż poważne...

— Tak! Dla mnie to była sprawa życia i śmierci. A gdyby pani nie zrobiła alarmu, napastnicy mogliby włamać się cichaczem do willi, zniszczyć, lub skraść rzeczy bardzo ważne, za które byłem odpowiedzialny... Wtedy nie pozostałoby mi nic innego, jak wyjechać z Rosji na zawsze, podać się do dymisji. Słowem koniec całej kariery, koniec wszystkiego. Może nawet śmierć byłaby lepsza.

— Nie! Niech pan tak nie mówi! — powiedziała Tania miękko kładąc rękę na dłoni Wooda.

Przeraziła się sama swej śmiałości. A od tego dotknięcia przebiegł jej po ręce dreszcz jak prąd elektryczny. Szybko cofnęła rękę. Ale Wood ujął jej dłoń lekko, podniósł do ust i złożył na niej pełen szacunku pocałunek.

Tania z przerażeniem rozejrzała się dookoła. Na szczęście nikt nie patrzał w ich stronę.

— To tylko podziękowanie, księżniczko! — powiedział łagodnie. — Podziękowanie spóźnione za wielką przysługę.

Tania była w tej chwili tak szczęśliwa, że mało brakowało, by wybuchnęła głośnym płaczem. Nie mogła się zdobyć na żadne słowo. Bała się, że głos zdradzi jej uczucia.

Milczeli przez chwilę.

— Jako swemu dobroczyńcy, księżniczko — ciągnął Wood — muszę się pani zwierzyć z pewnym sekretem i jednocześnie zaapelować znów do pani pomocy. Nie będę panią prosił o dyskrecję, bo sama pani zrozumie, że sprawy, o których pani powiem, wymagają ścisłej tajemnicy. Wydaje mi się, że znam panią dostatecznie, aby liczyć na pani pomoc. Nie odmówi mi pani, bo to będzie pomoc, okazana nie tylko mojej sprawie, ale sprawie ogólnej, która pani jest bliska. Czy mogę mówić, księżniczko? Czy mogę liczyć na panią?

— Jestem trochę przerażona, panie pułkowniku — odpowiedziała Tania, naprawdę zalękniona trochę tonem i sposobem, jakim przemawiał do niej Wood.

— Pani decyzja jest bardzo ważna — dodał jeszcze.

— Jeśli to sprawa bliska mi, a wierzę panu, że tak jest — to jestem gotowa!

— A więc zaczynam! Muszę znów nawrócić do sprawy tego napadu w Tarchowce. Powiedziałem pani wtedy, że napastnikom chodziło o wykradzenie mojego wynalazku. Skłamałem, bo nie mogłem powiedzieć prawdy. Chodziło o sprawy ważniejsze. Napastnicy byli członkami szajki szpiegowskiej, która usiłowała wykraść mi pewne tajemnice wojskowe. Szajka ta działa jeszcze w Rosji, działa siejąc zniszczenie, szkodząc interesom państwa. Z różnych względów rosyjski kontrwywiad nie może ich zlikwidować. Jako szef sojuszniczego wywiadu wziąłem na siebie ten obowiązek. Zlikwidowanie to już jest bliskie. I tu potrzebna mi jest pani pomoc.

— Ja mam walczyć ze szpiegami — zdziwiła się i przeraziła Tania.

— Nie! Walczyć pani nie potrzebuje, ale może pani być pomocna...

— Naprawdę nie wiem...

— Księżniczko! Proszę mi wierzyć, że nie zwracałbym się do pani, choćby z tytułu wdzięczności, jaką dla niej żywię — gdyby to nie była sprawa, leżąca w interesie pani ojczyzny. Ale mamy przecież wspólnych wrogów... Proszę wierzyć w czystość moich zamiarów...

— Ależ ja wierzę...

— Miałaby pani prawo wątpić! Znamy się przecież bardzo mało, prawie wcale.

— Ale ja pana kocham, więc panu wierzę bezwzględnie — chciała wykrzyknąć Tania, ale powstrzymała ten szczery okrzyk, cisnący się jej na usta.

— Wierzę, panu, panie pułkowniku... — powiedziała spokojnie i zdecydowanie. — Niech mi pan powie, w czym mogę panu pomóc.

— A więc niechże pani posłucha — zaczął Wood. — Jedną z kryjówek, jakie obrała sobie szajka, jest ten dom.

— Jakto! — wykrzyknęła Tania zdumiona.

Nie wiedziała, czy wierzyć własnym uszom. Przebiegła jej przez głowę myśl, że Wood jest szalony, albo że ona nie jest przy pełnym władaniu zmysłami.

— To wygląda mało prawdopodobnie i dlatego właśnie jest prawdziwe. Wybierają sobie takie miejsca, w których nikomu nie przyjdzie na myśl szukać czegoś podejrzanego.

— W głowie mi się mąci...

— Szpital jest miejscem, w którym łatwo jest ukryć i ludzi i wiele rzeczy...

— Ale jak się tutaj dostali?

— O ile mnie pamięć nie myli, bardzo pomocnym przy organizowaniu szpitala był dyrektor Gremin...

— Czyżby on?!...

— Tak! Na razie zechce pani zachować to w tajemnicy, chociaż niedługo stanie się to głośne.

— Nigdy go nie lubiłam, ale też nie myślałam, żeby...

— Pani zaofiarowała się pokazać mi szpital. Jeśli pani to odpowiada, możemy tam iść zaraz!...

— Po tym, co mi pan powiedział, będę się bała tam wchodzić!

— Oo, teraz może pani iść tam ze mną spokojnie! Ale wieczorem radziłbym państwu nie wychodzić na dół.

— A więc chodźmy! — Tania zdecydowanie podeszła do matki i powiedziała spokojnym tonem: — Mamo, pozwolisz teraz zabrać pułkownika na inspekcję szpitala?

— Owszem, owszem! Ale z warunkiem, że pan wróci do nas jeszcze. Musimy przecież omówić sprawę tych angielskich podarunków.

Po szerokich schodach zeszli na parter, który zajęty był cały na szpitalne ubikacje.

— Co pana przede wszystkim interesuje? — spytała Tania.

— Może zaczniemy od kancelarii. Poproszę panią o umożliwienie mi obejrzenia listy personelu i listy rannych.

W kancelarii nie było nikogo.

— Naczelny lekarz nie lubi, gdy zagląda mu się do jego dokumentów, ale...

— Narażajmy się, księżniczko, na niezadowolenie naczelnego lekarza — wesoło oświadczył Wood.

Tania wyjęła z oszklonej szafy kilka teczek i położyła je przed Woodem na biurku. Zaczął je z zainteresowaniem studiować.

— Swoimi zwierzeniami zamąciłem pani spokój, księżniczko? Będzie się pani niepotrzebnie denerwować. Ale, widzi pani, że nie mogłem postąpić inaczej. Jako zwykły zwiedzający nie mógłbym się przecież interesować kancelarią szpitala. Musiałem wziąć panią za wspólnika.

Tania nie odpowiedziała mu, jak błogosławi ten zbieg okoliczności. To przecież prawdziwa rozkosz mieć z nim wspólną tajemnicę, pracować wspólnie dla jakiejś sprawy, sprawy, która przecież przedstawia pewne niebezpieczeństwo. Usiadła na krześle i przyglądała się, jak studiował listę i robił sobie jakieś notatki w notesie.

— Dziękuję! Wiem wszystko, co mi potrzeba! — Wood skończył przegląd list i pomógł Tani ułożyć je w szafie na dawnym miejscu.

— Czy szpital chce pan także obejrzeć?

— Oczywiście, jeśli już pani tak łaskawa. Muszę się przyjrzeć niektórym ludziom. Może pani będzie łaskawa przedstawiać mnie, jako wysłannika angielskiej ambasady i wymieniać mi nazwiska każdego członka personelu, którego spotkamy. Nazwiska rannych są wypisane na tabliczkach nad łóżkami. Prawda?

Wyszli na korytarz i zaczęli obchodzić kolejno wszystkie sale szpitalne.

— Sanitariusz Jegorow — przedstawiła Tania, wchodząc do pierwszej sali. Siostra Kamyszkina.

Wood skinął uprzejmie głową i przechodził wolno wzdłuż szeregu łóżek. Od czasu do czasu zatrzymywał się przy rannym i zamieniał z nim kilka słów. Mówił zupełnie dobrze po rosyjsku, choć z Tanią rozmawiali zawsze po angielsku.

Przeszli następnie do drugiej i do trzeciej sali. Tania zapoznała Wooda z doktorami i wytłumaczyła im, że wizytuje on szpital z ramienia angielskiej ambasady.

Ranni witali uśmiechami Tanię; widać było, że jest tu lubiana i widziana przez nich mile.

— Aa — siostra Radecka! — przywitała się z Tanią przyjaźnie. Cóż to siostrzyczko, wychodzicie dzisiaj?

— Tak! Mam dzisiaj wolny wieczór — odpowiedziała zapytana.

Wood poszedł dalej, badając tabliczki nad łóżkami, a Tania zatrzymała się chwilę przy siostrze.

— Niezbyt dobrze wygląda mi pani, Nataszo! Czy źle się pani czuje?

— Tak, boli mnie trochę głowa! — odpowiedziała Natasza nieszczerze.

— Oj, oj! Coś się pani wykręca! — uśmiechnęła się Tania. Czy to aby napewno głowa. — Sama była szczęśliwa, więc gotowa była podejrzewać wszystkich, że są zakochani. Nie wiedziała nic o zmartwieniu, które gnębiło Nataszę.

— No, to niech pani odpocznie sobie, a może rozerwie się trochę. Rozrywka czasem dobrze robi na ból głowy — pożegnała Tania wesoło wychodzącą siostrę.

Skończyli przegląd sal.

— Czy to już wszystko? — zapytał Wood.

— Poznał pan cały personel prócz jednego lekarza i dwu sanitariuszy — oświadczyła Tania. — Nie ma ich w tej chwili w szpitalu.

— Lekarz Koropkin i sanitariusze Iwanow i Sztern...

Tania ze dziwieniem spojrzała na Wooda.

— Mam dobrą pamięć! — wyjaśnił — zapamiętałem sobie całą listę. Nie poznaliśmy też jeszcze magazyniera: Benhoffa.

— Ach, prawda! Chodźmy do magazynu!

Benhoff podejrzliwie spojrzał na wchodzących gości. Pisał coś akurat przy biurku; zamknął szybko teczkę i powstał na ich powitanie.

— Pan jest z ambasady angielskiej. Chce stwierdzić, jakich materiałów nam potrzeba — wyjaśniła Tania.

— Wszystkiego nam potrzeba! — mruknął magazynier.

— Pan zdaje się akurat opracowywał listę zapotrzebowań — przyjaźnie odezwał się Wood. Podszedł do stołu i szybko otworzył teczkę, którą magazynier zamknął przed chwilą.

— Nie! — zaprzeczył tamten szybko. To był list prywatny — i prawie wyrwał teczkę z rąk Wooda.

— Najmocniej pana przepraszam — jeszcze uprzejmiej mówił Wood. — Czy zechce pan pokazać nam magazyn?

— Proszę bardzo! — trochę grzeczniej odezwał się Benhoff.

Obeszli dwa pokoje, w których mieściły się szafy i skrzynie z zapasami szpitalnymi. Wood, zdawało się, nie interesował się tym zbytnio. Zadał magazynierowi kilka pytań, które wydały się Tani trochę niedorzeczne. Ni stąd ni z owąd zapytał go naprzykład, czy oglądał urządzenia szpitalne w Zurychu, albo czy jest w magazynie aparat telefoniczny.

— On jest u nas dopiero kilka dni — wytłumaczyła Tania, gdy wyszli z magazynu. Z pochodzenia jest Szwajcarem!

— A to mój kompatriota, bo ja pochodzę z Azji Mniejszej — roześmiał się z własnego dowcipu Wood.

Tania spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Wydał się panu podejrzany?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojna chińsko-japońska przed 43 laty

Powstanie wywołane przez „Tong-Bek" spowodowało wojnę

Ostry zatarg japońsko-chiński, grożący w obecnej fazie poważnymi powikłaniami międzynarodowymi przywodzi na pamięć perypetie pierwszej wojny japońsko-chińskiej z roku 1894-95.

Na wiosnę 1894 roku wybuchło w Korei, będącej wówczas terenem penetracji japońskiej, powstanie, skierowane przede wszystkim przeciwko

ówczesnym władzom Korei,

ulegającym wpływom japońskim. Powstanie wywołane zostało przez ruch, zwany „Tong-Bek", tzn. „Nauka Wschodu".

Król Korei zwrócił się o pomoc do Chin, a Japonia, powołując się na układ 1885 roku, ustanawiający zasady współdziałania chińsko-japońskiego w Korei, rzuciła na półwysep kilka tysięcy wojska. Siły japońskie obsadziły 23 lipca 1894 roku stolicę Korei — Söul i zmusiły króla Korei do abdykacji. Pod naciskiem Japonii mianowano regentem ojca króla, który wypowiedział wojnę Chinom i zwrócił się do Japonii o pomoc przeciwko „najeźdźcom chińskim".

W dniu 1 sierpnia 1894 roku nastąpiło otwarte wypowiedzenie wojny chińsko-japońskiej. Armia japońska,

zorganizowana na wzór pruski,

liczyła w tym czasie około 70 tysięcy żołnierzy na stopie pokojowej, a 100 tysięcy na stopie wojennej. Były to dopiero słabe początki rozwoju przyszłej militarnej potęgi japońskiej. Japońska flota wojenna znajdowała się również w stadium początkowym i liczyła 63 jednostki, z czego 30 kontorpedowców. Najsilniejsze jednostki floty japońskiej, pancernik „Matsusima" i „Tsukusima", budowane w stoczni tulońskiej, nie przekraczały każdy 4250 ton. Chińska flota, liczebnie silniejsza od japońskiej ustępowała im pod względem wartości bojowej. Statki chińskie, budowane w stoczniach niemieckich, nie posiadały tych wszystkich nowoczesnych urządzeń bojowych, w jakie zaopatrzyła statki japońskie stocznia francuska w Tulonie.

Chińska armia lądowa składała się z oddziałów niezdyscyplinowanych, źle płatnych, marnie wyszkolonych i niedostatecznie uzbrojonych. Jedynie tak zwany

korpus mandżurski,

który na papierze liczył 288 tysięcy żołnierza, a w rzeczywistości posiadał najwyżej 100 tysięcy, przedstawiał wyższą wartość bojową. W tych warunkach kampania japońska w Korei była jednym ciągiem wspaniałych zwycięstw.

Siły japońskie, dowodzone przez marszałka Yomagata i gen. Nodzu, zadały w bitwie pod Ping-Yang, w dniach 15 i 16 września 1894 roku wojskom chińskim druzgocącą klęskę. Z 20-tysiącznego korpusu chińskiego w Korei zdołała uratować się tylko znikoma część. W dzień później po zwycięstwie pod Ping-Yang odbyła się

bitwa morska

u ujścia rzeki Yalu. Zgromadzona w tym miejscu flota chińska, straciwszy 5 okrętów, zdołała wymknąć się z pułapki japońskiej i schronić się w Port-Arturze i Wei-Hai-Wei. Obie te bitwy zadecydowały o losie Korei. Po ostatecznej porażce, w dniu 8 października pod Witsiu, wojska chińskie wycofały się z granic Korei.

Siły japońskie, przekroczywszy graniczną rzekę Yalu, ruszyły w kierunku na Mukden. Równocześnie druga armia japońska pod dowództwem gen. Oyama wylądowała na północ od Port-Artur. Po zajęciu umocnień Kinszau i Tallienwan, położonych na przedpolu twierdzy, Port Artur opasany został pierścieniem wojsk japońskich. Na miasto posypał się ze wszystkich stron

grad pocisków.

Od lądu operowały kolumny japońskie, od morza zaś skoncentrowane jednostki japońskiej floty. W dniu 21 listopada Port-Artur został zajęty. Flota chińska dokazała i w tym wypadku cudów waleczności, przedzierając się przez zaporę japońską i chroniąc się do Wei-Hai-Wei. Po zajęciu Port-Artura, druga armia japońska posuwała się wzdłuż wybrzeży zachodnich półwyspu Liantung.

Po spowodowanej ostrą zimą przerwie w działaniach wojennych, połączone armie japońskie

pod wodzą gen. Nodzu rozbiły

w pierwszych dniach marca siły chińskie, liczące 30 tysięcy żołnierza pod Niut-Czang. Przed tym jeszcze, w dniu 23 stycznia 1895 roku, na wschód od Wei-Hei-Wei, dokąd schroniła się flota chińska, lądowały zupełnie niespodziewanie trzecia armia japońska w sile 25 tysięcy żołnierza. 13 lutego Wei-Hai-Wei zostało zdobyte. Flota chińska przestała istnieć.

Pod wpływem tragicznych wieści, napływających z pola walki, Pekin ogłosił gotowość do rokowań pokojowych. W dniu 17 kwietnia 1895 roku pokój został podpisany w Szimonoseki. Zwycięstwo małej wówczas, bo zaledwie 40 milionów liczącej Japonii, nad 360 milionowymi Chinami było wstępnym aktem doniosłych politycznych przeobrażeń na Dalekim Wschodzie, które obecnie weszły w nową fazę. (S)

KONCERT POD OKNEM Z OKAZJI IMIENIN...

Księstwo Kentu w Polsce

Rodowód angielskich gości

Po ślubnym pobycie w Polsce następczyni tronu holenderskiego, obecny przyjazd o charakterze nie oficjalnym, lecz wycieczkowym, księstwa Kentu jest niewątpliwie dowodem, że kraj nasz stał się atrakcją dla podróżnych, nawet krwi królewskiej.

Księstwo Kentu są parą dynastów, cieszących się sympatią i popularnością nie tylko w Anglii, tak lojalnie zawsze usposobionej dla swojej rodziny królewskiej, lecz również we wszystkich krajach za granicą. Zawdzięczają tę sympatię nie tylko bardzo ujmującemu „exterieur", lecz, przede wszystkim miłemu i przystępnemu, a pełnemu taktu obejściu.

Jerzy Edward, książę Aleksander Edmund Wielkiej Brytanii i Irlandii, urodzony 20 grudnia 1902 roku, jest najmłodszym bratem króla Jerzego VI. Obdarzony był tytułem rodowym księcia Kentu przed czterema laty przez ojca króla Jerzego V. Tytuł ten, który w dziejach Anglii nosił ostatnio zmarły w 1820 r. książę Edward, brat królów Jerzego IV i Wilhelma IV, a ojciec królowej Wiktorii, prababki obecnego księcia Kentu.

Mimo, że książę Kentu jest wzorem angielskiego dżentelmena, a po kądzieli pochodzi od wszystkich dynastyj, które panowały w Anglii, nie mniej w żyłach jego płynie bardzo znikomy odsetek krwi angielskiej. Po mieczu, jako prawnuk księcia małżonka Alberta, pochodzi z protestanckiej linii Ernestyńskiej, panującego domu Saskiego, — z jego gałęzi Koburskiej; — dziadek księcia Kentu, król Edward VII, wrogi dla Niemiec, był nie mniej księciem Saskim i teoretycznie uprawnionym do tronu księstwa Koburskiego, który przypadł jego młodszemu bratu Alfredowi. Dopiero podczas wielkiej wojny, ojciec księcia Kentu, król Jerzy V, zrzekł się przynależności do domu Saskiego i nazwał swoją dynastię nazwiskiem Windsor. Po matce swojej królowej Mary, z domu księżniczce Teck, wywodzącej się z panującej rodziny Wirtemberskiej, jak również po obu swych babkach, lubo nie księżniczkach niemieckich (ojczystej królowej Aleksandrze, z domu księżniczce duńskiej, macierzystej księżniczce Mary Cambridge, z panującego w Anglii domu Hanowerskiego) płynie w żyłach księcia Kentu prawie wyłącznie dynastyczna krew niemiecka, z dość znaczną domieszką szlachty węgierskiej (przez Teckow).

Właśnie przez te niemieckie dynastyczne koligacje, jest książę Kentu dalekim krewnym podejmującego go obecnie w Łańcucie, hrabiego Alfreda Potockiego i licznych polskich arystokratów. Matka księcia Kentu, królowa Mary, jest praprawnuczką Markgrafówny Brandenburskiej Doroty Zofii, żony księcia Fryderyka Eugeniusza Wirtemberskiego. Matka hrabiego Alfreda Potockiego, jest prawnuczką jej rodzonej siostry, Markgafówny Elżbiety Ludwiki, żony księcia Ferdynanda Pruskiego, matki księżny Antoniowej Radziwiłłowej.

Urocza i pełna wdzięku małżonka księcia Kentu Maryna, jest z domu księżniczką grecką, stryjeczną siostrą obecnie panującego króla greckiego Jerzego II. Jest ona córką księcia Mikołaja Greckiego i Rosyjskiej Wielkiej księżny z panującego domu duńskiego; stąd przez królową Aleksandrę jest bardzo bliską krewną swego męża. Wśród przodków księżnej Kentu występuje dwukrotnie cesarska rodzina rosyjska, prócz tego wyłącznie książęta niemieccy. Jest ona jedyną księżniczką z panującego rodu, jaką pojął w ostatnich latach za żonę angielski książę krwi. Bowiem sam król Jerzy VI, jak i jego następny brat, książę Gloucester ożenieni są z angielskimi arystokratkami.

ANGLIA PREZENTUJE NOWE MODY SPORTOWE

Turystyka, żeglarstwo, golf, tenis, croquet, hippika — wszystkie gałęzie sportu mają swoje odpowiedniki w strojach. Przyznać trzeba, że niebrzydkie są modele i... modelki.

Pieczeń z rekina i grzechotnika

Bankiet smakoszów w stolicy Francji

Ludzi zblazowanych nie nęcą zwykłe przyjemności, szukają oni coraz nowych i niezwykłych podniet dla swoich nerwów. Podobnie ma się rzecz ze smakoszami, których wyrafinowane podniebienie skłania ich ustawicznie do poszukiwania nowych smakołyków.

W Paryżu np. istnieje od wielu lat towarzystwo smakoszów pn. Société d'Acclimation. Ono to rok rocznie wydaje dla swych członków bankiet, na który składają się bardzo niezwykłe i egzotyczne dania. Na tegoroczną ucztę składały się: pieczeń z żarłacza północnego i foki z sałatą morszczyńską, ośmiodniowa grochówka i plasterki z grzechotnika na grzankach. Uczestnicy bankietu, jak zapewniają, zachwyceni byli bez wyjątku tą ucztą lukullusową.

Członek zarządu towarzystwa w obszernym przemówieniu w czasie bankietu zaznaczył, że Société d'Acclimation bynajmniej nie ma na celu robienie kiepskich żartów, lecz ma na uwadze bardzo poważny, choć niestety niedoceniony cel. Celem tym jest zaznajomienie szerszej publiczności z bogatymi źródłami żywnościowymi i usuwanie nie uzasadnionych uprzedzeń, z jakimi często spotykamy się w stosunku do pewnych środków żywności. Na bankiecie towarzystwa np. w roku 1936 podano pieczeń z lwa i koninę. Najwięcej entuzjazmu wśród uczestników wywołała pieczeń z garbów wielbłądzich.

Na bankiecie tegorocznym najwięcej intrygowała ośmiodniowa zupa z grochu, która zresztą była wyborna. Nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego zupa ta musiała robić się aż 8 dni. Trzeba się było zadowolić wyjaśnieniem kucharza, że zupa grochowa najlepszy ma smak, gdy się ją przez 8 dni codziennie zagrzewa do 100 stopni. Sałata morszczynowa miała znakomity aromat, chociaż była może nieco za sucha. Gwoździem bankietu było bezsprzecznie mięso z grzechotnika, które jest nieco różowe i w smaku przypomina doskonałą rybę. (Kk.)

Narzeczona z automatu

W kilku miastach U. S. A. umieszczono automaty, które wyrzucają fotografie młodych panien, chcących wstąpić w związki małżeńskie. Aby uchronić młodzieńców, którzy również tęsknią do ogniska domowego, od „kupna kota w worku", przy automacie znajduje się ekran, na którym można obejrzeć wszystkie kandydatki do stanu małżeńskiego. Po dokonaniu wyboru należy wpuścić do automatu dolara, aby otrzymać fotografię „damy serca" z jej nazwiskiem i adresem. Dalszy ciąg „narzeczeństwa" i ewentualne małżeństwo zależą już wyłącznie od porozumienia osobistego narzeczonych z automatu

Obudziła się po 31 latach

Przed 31 laty przywieziono do szpitala w Johannesburgu młodą kobietę, która zapadła w sen kataleptyczny. Żadne wysiłki lekarzy w celu obudzenia chorej nie odniosły skutku. Sprowadzono znakomitych specjalistów z zagranicy, ale i tym nie udało się przywrócić chorej do stanu normalnego. Od 1906 roku spała Amy Roberts snem głębokim, przespała wielką wojnę, przespała wszystkie wydarzenia lat powojennych. Sztucznie odżywiano ją i w ten sposób utrzymano przy życiu. Kilka dni temu chora zaczęła dawać oznaki życia i wreszcie przebudziła się. Zdumienie jej było wielkie, gdy się dowiedziała, jak bardzo zmienił się świat w ciągu tych 31 lat.

Szczerość

— Powiedz, kochany, co zrobiłbyś, gdybym nie wyszła za ciebie.

— Ogłosiłbym upadłość!

(„Mercury")